W NUMERZE KONKURS „BIBLIOTEKI POLSKIEJ" Z NAGRODAMI

GAZETA NIEDZIELNA

ROK 6. LONDYN, 11 PAŹDZIERNIKA 1953 NR. 41/233

PO ARESZTOWANIU PRYMASA POLSKI

Naród skupi się jeszcze bardziej wokół Hierarchii Kościelnej



JEGO EMINENCJA KSIĄDZ KARDYNAŁ
STEFAN WYSZYŃSKI
ARCYBISKUP METROPOLITA GNIEŹNIEŃSKI I WARSZAWSKI
PRYMAS POLSKI

urodził się 3 sierpnia 1901 w Zuzeli, pow. Ostrów Mazowiecki. Do szkół średnich uczęszczał w Warszawie i w Łomży, studia teologiczne ukończył w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1924. Po roku pracy jako wikariusz w bazylice katedralnej we Włocławku, gdzie równocześnie redagował „Słowo Kujawskie" ks. Wyszyński skierowany został do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie studiował prawo kanoniczne oraz nauki społeczne. Po uzyskaniu w roku 1929 doktoratu z prawa kanonicznego udał się na dalsze studia socjologiczne do Rzymu i powrócił w roku 1930 do Włocławka, by objąć funkcję profesora nauk społecznych w Wyższym Seminarium Duchownym a następnie redakcję „Ateneum Kapłańskiego". W czasie wojny ks. Wyszyński pracował w Lubelszczyźnie, w Laskach i w Warszawie. Po wojnie został mianowany rektorem Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku i redagował tygodnik diecezjalny „Ład Boży". Mianowany biskupem-ordynariuszem diecezji lubelskiej i wielkim kanclerzem Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie 4 marca 1946 otrzymał sakrę biskupią z rąk kardynała Hlonda na Jasnej Górze 12 maja 1946. Był wówczas najmłodszym biskupem w episkopacie polskim. 26 grudnia 1948, w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia i w dniu św. Szczepana męczennika otrzymał nominację na arcybiskupa Gniezna i Warszawy i Prymasa Polski. W styczniu 1953 mianowany został kardynałem, ale nie mógł wyjechać do Rzymu, by w dniu 12 stycznia 1953 otrzymać purpurę z rąk Ojca św. Oprócz prac publicystycznych w różnych czasopismach ogłosił drukiem szereg prac, głównie o tematyce moralno-religijnej i społecznej. W dniu 26 września 1953 po całonocnej rewizji dokonanej przez komunistów w jego siedzibie warszawskiej został aresztowany a równocześnie ogłoszono dekret, pozbawiający Prymasa Polski możności dalszego wykonywania jego obowiązków duchownych.

NIE ma Polaka, ani w kraju ani na obczyźnie, który by nie zacisnął pięści i zębów na wiadomość, która rozbiegła się po świecie ubiegłego poniedziałku, wiadomość o aresztowaniu Głowy Kościoła Katolickiego w Polsce i pozbawieniu Prymasa Polski możności wykonywania Jego obowiązków. Wszystkie poprzednie zbrodnie komunistyczne bledną wobec tej ostatniej, największej, wobec tego uderzenia świętokradczego, na jakie zdecydowali się wrogowie Polski i Kościoła.

To, co się stało w Polsce w ubiegłym tygodniu wykracza daleko poza ramy wszelkich pozorów, przestrzeganych w walce z religią i z Episkopatem polskim w kraju. Pozory odrzucono już jako niepotrzebne. Terror skierowano już nie tylko przeciw poszczególnym duchownym, księżom, biskupom i wiernym, ale przeciwko najwyższemu pasterzowi narodu katolickiego w przekonaniu, że uderzając w pasterza uda się rozproszyć owce. Zapomnieli komuniści, że po spełnieniu się tej przepowiedni Chrystusowej rozproszeni chwilowo apostołowie potrafili skupić się ponownie i zdobyć dla wiary katolickiej cały świat. Że Chrystus nauczał również, by nie obawiać się tych, którzy ciało zabijają a ducha zabić nie mogą.

Gdy przed tygodniem pisaliśmy na tym miejscu o rozpoczęciu okresu męczeństwa Kościoła w Polsce, decyzja uwięzienia kardynała Wyszyńskiego już była zapadła w warszawskiej agenturze sowieckich okupantów Polski. Już wtedy postanowiono odważyć się na krok, który wstrząsnął do głębi wszystkimi Polakami. Krok był ryzykowny, bo nie oyło i nie ma — tym bardziej teraz — w kraju człowieka bardziej popularnego, otoczonego większym szacunkiem i przywiązaniem wielu milionów wiernych, otoczonego większą miłością narodu, niż kardynał Wyszyński, Prymas Polski cierpiącej i krwawiącej, ale wiernej katolickiej religii i Namiestnikowi Chrystusowemu na ziemi.

Uważne studium wiadomości o przebiegu wydarzeń wskazuje, że komuniści przystępowali do popełnienia tej zbrodni z niemałą obawą. Mimo posiadania w swych rękach wszystkich środków przemocy i terroru fizycznego czuli, że porywają się na rzecz, która może doprowadzić umęczony naród polski do ostateczności i do wybuchu rozpaczy. Uwięzienie Prymasa Polski trzeba było przygotować wytworzeniem atmosfery wrogości wobec całego Episkopatu — temu celowi miał służyć proces i skazanie biskupa Kaczmarka oraz zajadła kampania prasowa i radiowa przeciw Kościołowi i jego hierarchii.

Tej atmosfery nie zdołali komuniści w społeczeństwie polskim wytworzyć. Dlatego w dniu aresztowania Prymasa pojawiły się na ulicach Warszawy znaczne ilości wojska i odbyła się rewia, — jakby chciano pokazać społeczeństwu polskiemu siłę, która gotowa jest służyć terrorowi antyreligijnemu komunistów. Jednym słowem komuniści obawiali się wybuchu, a może nawet go oczekiwali, by utopić go w morzu krwi i znaleźć potwierdzenie „słuszności" swych zarzutów o „antypaństwowej" działalności Episkopatu z kardynałem Wyszyńskim na czele przeciw „polskiej rzeczypospolitej ludowej".

O tym, że lękano się gwałtownej reakcji społeczeństwa na tę nową zbrodnię świadczy również i forma, w jaką ten akt bezprawia ubrano i tłumaczenia oraz komentarze, jakimi komuniści ją zaopatrują. Aresztowanie nastąpiło na podstawie „dekretu", nie wspominającego ani słowem o aresztowaniu a tylko o „pozbawieniu możności dalszego spełniania funkcji kościelnych". Komentarze zaś roją się od zapewnień o „trosce rządu", by zagwarantowane przez konstytucję prawa swobody religii i wolności sumienia były w pełni przestrzegane".

Teraz już społeczeństwo polskie wie i rozumie, że najlepszym sposobem strzeżenia swobody religii i wolności sumienia jest zamykanie w więzieniach księży i biskupów, z głową hierarchii katolickiej w Polsce na czele.

Swoboda, jaką komuniści chcą dać Kościołowi w Polsce ma być swobodą oderwania się hierarchii kościelnej od Stolicy Apostolskiej, od Namiestnika Chrystusowego na ziemi. To jest istota zagadnienia. Kościół w Polsce, po zerwaniu stosunków hierarchicznych z Rzymem, a więc kościół uległy schizmie, suchą gałąź, odpadłą od Kościoła katolickiego byłoby — zdaniem komunistów — łatwiej później odciąć a razem z tym zniszczyć religię w duszy narodu. Stąd ustawiczne poszukiwanie „księży patriotów", stąd przeciwstawianie interesów Polski „polityce watykańskiej", stąd więzienie księży i biskupów wiernych prawdziwemu Kościołowi katolickiemu, stąd wreszcie uwięzienie Prymasa Polski, o którym było wiadomo na pewno, że nie zechce zostać głową schizmatyckiego, oderwanego od Rzymu, kościoła w Polsce.

Prymas Wyszyński bronił jedności Kościoła w Polsce z nieustraszoną odwagą i stanowczością i za to właśnie naród miłował go jak najlepszego paste-

(Dokończenie na str. 2)

KALENDARZYK

PAŹDZIERNIK

11 n. 20 po Z. Ś., Macierzyństwa N. M. P.
12 p. Wilfryda b. w.
13 w. Edwarda kr. w.
14 ś. Kaliksta I P. m.
15 c. Teresy p.
16 p. † Jadwigi wd.
17 s. Małgorzaty Marii p.

NASZĄ AKCJA MIŁOSIERDZIA

„PORATUJCIE MNIE-“

„Udaję się do Was z gorącą prośbą — czytamy w jednym z listów — poratujcie mnie! Jestem emerytką lat 75 i repatriantką ze wschodu. Cierpię bardzo na ischias, reumatyzm, stawy a prócz tego mam bardzo wysokie ciśnienie krwi. Poślijcie mi zastrzyki. Ja jestem bardzo biedna i modlić się będę, by Bóg Wam stokrotnie zapłacił za Waszą pomoc. P. P.“

LISTA OFIAR NR 39

Polska Parafia Katolicka w Lancaster 10.0; Bezimiennie z Penley z podziękowaniem św. Antoniemu za opiekę 10.0; Bezimiennie za szachy — 8.0 0; Helena Warecka 1.0.0; Grzegorz Mazur — 1.0.0.

Razem £ 11.0.0.

SŁOWO BOŻE

XX NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH

LEKCJA
(Efez. 5, 15-21)

Bracia: Baczcie, abyście postępowali z uwagą, nie jak nieroztropni, ale jako mądrzy, wyzyskując czas, ponieważ złe są dnie. Nie bądźcie więc nierozważnymi, ale rozumiejącymi, jaka jest wola Boża. A nie upijajcie się winem, w którym tkwi rozpusta, ale napełniajcie się Duchem Świętym, wygłaszając psalmy, hymny i pieśni duchowe, nucąc i śpiewając w sercach waszych Panu. A dzięki czyńcie zawsze i za wszystko Bogu i Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bądźcie ulegli jedni drugim w bojaźni Chrystusowej.

EWANGELIA
(Jan 4, 46-53)

W on czas: Był dworzanin pewien, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, że Jezus przybył z Judei do Galilei, poszedł do niego i prosił go, aby przyszedł i uleczył syna jego, bo już dogorywał. I rzekł do niego Jezus: Jeśli nie widzicie znaków i cudów, nie wierzycie. Rzecze do niego dworzanin: Panie, przyjdź pierwej, zanim umrze syn mój. Rzecze do niego Jezus: Idź, syn twój żyje. I uwierzył ów człowiek słowu, które mu powiedział Jezus i poszedł. A gdy był w drodze, wyszli na jego spotkanie słudzy i oznajmili, mówiąc: Syn twój żyje. Zapytał ich tedy o godzinę, w której mu się polepszyło. I rzekli mu: Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka. Poznał wtedy ojciec, że była to godzina, w której powiedział do niego Jezus: Syn twój żyje. I uwierzył sam i cały dom jego.



J. E. KS. BISKUP CZESŁAW KACZMAREK

urodził się w roku 1895 koło Ligowa w powiecie lipnowskim. Studia teologiczne odbywał w Płocku i w Lille we Francji, gdzie uzyskał doktorat teologii. Powołany na stanowisko dyrektora Instytutu Akcji Katolickiej diecezji płockiej położył w ciągu lat dziesięciu olbrzymie zasługi na polu organizacji katolickich stowarzyszeń młodzieży męskiej i żeńskiej oraz mężów i kobiet. W roku 1938 mianowany biskupem ordynariuszem diecezji kieleckiej kontynuował tę pracę na nowym terenie a w czasie wojny protestował u władz niemieckich przeciw aktom gwałtu wobec duchowieństwa, za co został uwięziony przez Gestapo. Od początku okupacji komunistycznej stał się przedmiotem gwałtownych ataków prasy reżymowej. Uwięziony przed prawie trzema laty, po długim okresie męczarni więziennych i wyrafinowanych tortur skazany został przez agentów Moskwy na 12 lat więzienia a bezpośrednio po wyroku nastąpiło uwięzienie prymasa Polski, kardynała Wyszyńskiego, który w przeddzień swego aresztowania nazwał biskupa Kaczmarka „świętym przestępcą“.

POLACY NARODEM MARYJNYM

Gdy św. Wojciech przyniósł Polsce chrześcijaństwo — chociaż sam gorący czciciel Marii Panny — nie myślał zapewne, że pomału, poprzez wieki, Matka Boża, którą tak ukochał, stanie się Królową Korony Polskiej. Niemniej on to właśnie zapoczątkował, że Polska stała się narodem maryjnym. Stawała się nim powoli. Z jednej strony rosło nabożeństwo do Matki Najśw., z drugiej zaś i Ona otoczyła kraj ten coraz głębiej sięgającą i coraz liczniej i powszechniej się objawiającą opieką. Ziemia pokrywała się jak zapleczem cudownymi miejscami, w których nie tylko jednostki otrzymywały łaski bezmierne ale i naród jako całość coraz bardziej stawał się świadomy Jej szczególnej opieki. Szczytowym i zwrotnym punktem tej właśnie opieki w życiu narodu była obrona Częstochowy przed najazdem szwedzkim w 1655 r. Mało doceniamy dziś jej znaczenie. A przecież był to nie mniejszy cud, aniżeli zdobycie Orleanu przez św. Joannę d'Arc — o czym dużo bardziej laicka, niż Polska, Francja pamięta przecież doskonale.

Obrona Częstochowy jest zaś pamiętna nie tylko dlatego, że wykazuje jakimi siłami dysponuje naród w oparciu o pomoc Matki Bożej, ale że w wyniku jej naród po raz pierwszy dojrzał wewnętrznie do oficjalnego współżycia z Marią i w osobie swego króla — Jana Kazimierza — obrał Ją sobie za patronkę i Królową. Ślubowanie miało miejsce we Lwowie w katedrze, ale stolicą maryjną Polski ówczesnej pozostała Częstochowa, tak samo jak była nią przez cały okres Polski Jagiellońskiej.

Nie oznacza to bynajmniej, że poza swoją stolicą nie miała Matka Boża innych miejsc w Polsce, z których roztaczała swoją opiekę. Gdy zaczniemy wyliczać cudowne miejsca maryjne w kraju, ilość ich zadziwi nas samych. Jest ich bowiem przeszło 200, od śląskich Piekar na zachodzie, po Podkamień i Berdyczów na wschodzie, od Ludźmierza na południu po Swarzewo na północy nad Bałtykiem. Wyrastały coraz nowe i pokryły kraj jak siatką, żeby tylko wymienić największe jak: Chełm, Chełmno, Częstochowa, Gidle, Kalwaria Pacławska i Zebrzydowska, Kodeń, Kraków (kilkanaście), Podkamień, Skępe, Troki, Wilno, Żyrowice itd. Każdy zakątek Polski miał swój miejscowy kult maryjny, a wszystkie one razem składały się na jeden wielki kult narodowy o takiej sile i takim napięciu, że nie ma mu drugiego równego w Polsce i nie ma chyba drugiego mu równego w świecie. Ma Francja swoją patronkę narodową — św. Joannę d'Arc, ma Anglia św. Tomasza z Canterbury. W Polsce kult do Matki Boskiej zakrył sobą wszystkie inne kulty i wplótł się organicznie w życie narodu i jego radości i cierpienia, w jego najcięższe zmagania z wrogiem z zewnątrz i z wewnątrz.

Jeśli dziś możemy powiedzieć, że życie religijne, życie katolickie jest udziałem mas, że reżym nie może go zdusić i musi się uciekać do pomocy księży t.zw patriotów (współpracujących z komunistami), to niewątpliwie jedną z największych sił narodu jest jego współżycie z Marią. Po raz wtóry, już w tym ciężkim okresie ślubował Jej naród na Jasnej Górze w roku 1946. Mimo wszelkich utrudnień rządowych półtora miliona ludzi przybyło do Częstochowy, by w imieniu całego narodu złożyć ślubowanie na wierność Marii, jako Królowej Korony Polskiej i poświęcić się Niepokalanemu Sercu Matki Boskiej. W Anglii, gdy jeszcze była katolicka, twierdzono, że kraj ten jest wianem Matki Bożej, (Mary's dowry) i że na wiano to składa się taka a taka ilość miejsc świętych, taka i taka ilość kościołów, kaplic itp. Jeśliby można powiedzieć, że i Polska jest wianem Matki Bożej czy też w jakiejkolwiek innej formie Jej własnością, to na własność tę składają się nie rzeczy, a ludzkie dusze. Własnością Jej bowiem jest naród, nie tylko kraj. Naród gdziekolwiek by się znajdował, rozproszony czy skupiony, na własnej ziemi czy też wysiedlony i wydziedziczony jest poddany Marii jako Królowej Korony Polskiej.

Stara tradycja mówi nam, że pierwszy bojowy hymn polski (w polskim języku) został skomponowany przez św. Wojciecha. Jeśli by to była prawda, to konsekwencja rozwoju Polski jako narodu maryjnego od samego przyjęcia chrześcijaństwa byłaby oczywista i to w obu aspektach tego kultu: indywidualnym i państwowym. Kult do Matki Bożej wprowadziła Polska chrześcijańska w swoją walkę o byt niepodległy — w wojny z Niemcami i Tatarami i określiła tym niejako swój stosunek do Bożej Rodzicielki . Kult rósł i przeobrażał się i doprowadził naród ostatecznie do obrania Jej na Królową Polskiej Korony. Z Hetmanki stała się Królową. Z roli obrończej, wyznaczonej Jej uprzednio, przeszła do rządzenia. Bojowa i raniona w twarz w Częstochowie, współuczestniczyła z narodem w jego zwycięstwach i klęskach... szła z wysiedlonymi (Matka Boska z Kozielska)... została w Kraju... Podobno zapłakała tam krwawymi łzami w Lublinie. Czy ta ostatnia wersja jest prawdziwa czy nie, dowodzi jednak na pewno jednego: tęsknoty narodu do współżycia z Marią, do wciągnięcia Jej w obręb swego życia, cierpienia, walki i trudów. Dowodzi, że Maria jest Królową Polski, Bożym atutem w ludzkiej rozgrywce o życie. Dowodzi, że kult ten jest nadal źródłem siły żywotnej i płodnej.

M. Tyż.

PO ARESZTOWANIU PRYMASA POLSKI

(Dokończenie ze str. 1)

rza. Dziś, gdy najwyższy dostojnik Kościoła rzymskiego w Polsce wkroczył na drogę męczeńską, którą kilkakrotnie przepowiadał, naród polski bardziej niż kiedykolwiek gromadzi się w świątyniach Pańskich, by modlić się za Niego, za prześladowany Kościół i za Polskę. Dziedzina modlitwy gorącej, która potrafi dać człowiekowi nieznaną moc i odporność, to jedyna dziedzina, do której prześladowcy komunistyczni nie mają wciąż wstępu, to ta dziedzina życia duchowego, której największe prześladowania nie zniszczą, ta, która pozwoli przetrwać potworne czasy ciemności, jakie na Polskę nadeszły. Zamiast wybuchów rozpaczy naród polski zwraca się w tej chwili do Boga, który liczy uczynki ludzkie, który jest Miłosierny, ale który jest też Sprawiedliwy i za wszystkie zbrodnie sprawiedliwość wymierzy wszystkim.

Aresztowanie Arcybiskupa Gniezna i Warszawy, Prymasa Polski, Kardynała Kościoła Rzymsko-Katolickiego jest wydarzeniem, które nawet w cynicznym, zdemoralizowanym, zmaterializowanym świecie współczesnym wywołuje potężne wrażenie. Reakcja tego świata, który mieni się być chrześcijańskim na zbrodnię popełnioną w Warszawie będzie miernikiem tego, jak dalece świat ten upadł i zarzucił najwyższe wartości w życiu człowieka na ziemi, lub też jak dalece posiada jeszcze iskrę sumienia, godności, odwagi i uczciwości. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że świat w imię własnych, egoistycznych, a w dodatku źle pojmowanych interesów, pozostaje głuchy na wołania Polaków, pozostających na obczyźnie i głoszących obcym prawdę o tragedii, o męczeństwie i prawach gwałconych wielkiego katolickiego narodu. I nie oczekujemy tego, by kunktatorzy Zachodu, oraz tchórzliwi oportuniści przemienili się z dnia na dzień w bohaterskich bojowników prawdy, sprawiedliwości i słuszności. Ale oczekujemy i mamy prawo oczekiwać, by zaprzestali wymieniać grzeczności ze zbrodniarzami, by zaprzestali ściskać zbroczone krwią polskich kardynałów i biskupów dłonie siepaczy narodu, który w kajdanach niewoli cierpi prześladowania za wiarę i za te wartości moralne, których Zachód bronić nie umie.

Jeśli ta zbrodnia nie wywoła wstrząsu w skali światowej, jeśli nie stanie się ona początkiem przełomu w stosunkach ze światem komunistycznym, — oznaczać to będzie już nie tylko, że Zachód nie posiada sumienia, ale także, że nie posiada instynktu samozachowawczego. Bo Kościół w Polsce walczy dziś nie tylko o własne interesy religijne i narodowe, ale zarazem broni za żelazną kurtyną tych podstaw, na jakich zbudowany jest cały świat cywilizacji rzymskiej i chrześcijańskiej. Zapomniany i opuszczony przez wszystkich walczy ostatnimi siłami o zwycięstwo tych zasad, które depczą komuniści, ale o których łatwo i chętnie zapominają także na Zachodzie ludzie, deklamujący o swym katolicyzmie i o kulturze oraz etyce chrześcijańskiej.

Na polu tej gigantycznej walki ideowej naród polski traci dziś swego przywódcę i najwyższego pasterza. Jaki jest w tej walce o wspólną sprawę wkład narodów chrześcijańskich, żyjących na wolności?

T. B.

KTO ODBUDOWUJE I ODNAWIA KOŚCIÓŁ POLSKI W LONDYNIE

Ofiary w dalszym ciągu nadesłali:

Z Londynu: W. M. Łapińscy 7.0; Maria i Ludomir Danilewiczowie 1.0.0; L. Kuklanko 2.0.0; M. Płoszajska 1.10.0; Z. W. Pietrzyk 10.0; S. Zajiczek 5.0; C. Budziszewski 10.0; Tadeusz Zaniewski 10.0; B. Cynk 1.0.0; Sawiccy 2.0.0; Stefan Gorczak 3.0.0; M. R. 5.0.0; M. E. 1.0.0; Henryk Deutscher 1.0.0; J. Danelewicz 10.0.

Spoza Londynu: S. Bydłowski, Leighton-Buzzard 10.0; W. Mrozek, Penley 5.0; Władysław Wtorek, Caltybraggar Camp,Conierie, nr. Crieff 2.0.0; M. Sawicki, Stoke-on-Trent 10.0; G. Cyganik, Checkendon 1.0.0; K. Kiestrzyn, Westby Kirkham 1.0.0; S. Knaś, Murthly 5.0; C. Zwolski, Penley Hall Camp, nr. Wrexham 1.0.0; J. Malinowska, Selby 10.0; C. Affek, Stratton, nr. Swindon 2.6; M. Warszylewicz, Greenlaw, Szkocja 1.0.0; E. Talarczyk, Scunthorpe 10.0; Jan Wojtkiewicz, Morriston Hostel, nr. Swansea 1.0.0; Franciszek Drelor, Long Marston 10.0; S. Jachimowicz, Doddington Hall 5.0; J. Bentkowski, Glasgow 5.0; A. Wieliczko, Cardiff 10.0; Siostry Najśw. Rodziny z Nazaretu, Pitsford Hall 3.0.0; B. Witkowski, Lockwood, Huddersfield — 1.0.0; Maria Uścinowicz, Springhill Lodges, Moreton in Marsh 5.0; T. Szymczyk, Tonbridge 2.6; M. Daruk, Polish Hostel Mepal 5.0; E. Chlebik, Blackburn 10.0; F. Sobkowicz, Swindon 1.0.0; B. Grugiel,Ochtertyre Crieff, Perthshire, Szkocja 5.0; Józef Struzikowski, Camelon, Szkocja 10.0; dr W. Tomaszewski, Edynburg 2.0.0; J. Smolka, Luton 3.0.0; Karol Zyla, The Wergs, Wolverhampton 7.0; Helena Bogutyn, Huddersfield 2.0.0; Katarzyna Chudzik, Wolverhampton 1.0.0; L. Spychałowie, The Wergs, Wolverhampton 1.0.0; Zbigniew Daszewski, Huddersfield 5.0; H. Błaszczyk, Bristol 6.0; Rodzina A. Zadamowskich, Bristol 1.0.0; E. Pawłowski, Hayes, Middx. 5.0; Wierzbicki, Bradford 1.0.0; Jan Idziak, Chadderton 2.6; N. Blades, Lincoln 10.0; N.N. 10.0; N.N. 5.0; J. Chudy, Malmersbury 5.0; Walerian Domaszewski, Birmingham 1.0.0; M. Warwoda, Currington 5.11; A. B. Gutowski, Ambroth 1.0.0.

Dalszy ciąg ofiar nastąpi.

Wszystkim Ofiarodawcom Bóg zapłać.

GAZETA NIEDZIELNA

PRZECIW ZBRODNI ŚWIĘTOKRADCÓW KOMUNISTYCZNYCH

Reakcje polskie i obce na aresztowanie Prymasa

11 października 1953.

PRYMAS POLSKI

Od najdawniejszych czasów, odkąd Polska jest krajem historycznym, godność arcybiskupa gnieźnieńskiego jest najwyższym, po królu samym, dostojeństwem w państwie. W epoce królów obieralnych dostojnik ten, noszący już formalny tytuł Prymasa Polski, w czasie bezkrólewia pełnił obowiązki królewskie. W odbudowanym po pierwszej wojnie światowej państwie Prymas Polski pozostał najwyższym, po głowie państwa, dygnitarzem w narodzie, choć nowoczesna konstytucja nie przewidywała dla niego roli politycznej. Stojąc ze swą wysoką godnością ponad społeczeństwem Prymas Polski miał u tegoż społeczeństwa wielki autorytet, zarówno jak i posłuch, będący wynikiem jego osobistych wartości. Nie mając w zasadzie żadnej władzy nad innymi biskupami (z wyjątkiem nadzwyczajnych przywilejów nadanych przez Ojca św. Piusa XII) był przecie Prymas Polski i pozostanie pierwszym między książętami Kościoła w Polsce. W dzisiejszej Polsce, okupowanej przez wroga, Prymas Polski jest najbardziej znienawidzoną osobą przez najeźdźcę i jego nikczemnych agentów za to tylko, iż głosząc w wykonywaniu swego obowiązku pasterskiego prawdę Chrystusową zadaje nieustanny kłam całej komunistycznej rzeczywistości.

Otoczony czcią całego narodu, tych wszystkich, dla których Polska nie zaczęła się od najazdu 1944 roku, Prymas Polski narażony był w każdej chwili na prześladowanie ze strony tych, którzy nienawidzą wszystkiego, co naprawdę jest polskie. Purpura kardynalska dla dzisiejszych Prymasów Polski oznaczać może w każdym momencie purpurę męczeńską.

Dwukrotnie już przedtem w dziejach naszego narodu Prymasi Polski byli więzieni przez wrogów. Arcybiskup Ledóchowski, wyniesiony w więzieniu niemieckim do godności kardynalskiej i kardynał Hlond, w kilkadziesiąt lat później, doznali losu tak codziennego w historii Kościoła, losu więźnia, jak wszyscy Apostołowie Pańscy i wielu z ich następców. Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński, arcybiskup-metropolita gnieźnieńsko - warszawski, najdostojniejszy Prymas Polski, niewątpliwie najwyższy autorytet w Kraju, stał się ofiarą nowego gwałtu wroga. Uwięzienie Go za to, że nauczał jak być wiernym Bogu, a przez to tysiącletniej chrześcijańskiej Polsce, stanowi najoczywistszy dowód, że naród polski cały, na wszystkich swych ziemiach, chce pozostać sobą i broni się przed narzucanym mu przez wroga ustrojem. Gdyby prawdą było, co głosi propaganda komunistyczna, to dlaczego przeciw temu kapłanowi trzeba wysyłać uzbrojone po zęby oddziały Bezpieki i wojska? Wszak jeśli byłoby prawdą, że społeczeństwo pogodziło się z obcym mu najazdem komunistycznym, to dlaczego trzeba siłą przerywać więzy łączące je z Prymasem? Uwięzienie ks. kardynała Wyszyńskiego jest najoczywistszym dowodem bankructwa sowieckiego wysiłku niszczenia duszy polskiej. Inaczej czyż byłoby potrzebne?

Nie łudźmy się. To nie koniec, to może jeszcze tylko początek walki. Komuniści mają w swoim arsenale jeszcze wiele zasobów iście szatańskiego prześladowania. Zadadzą oni Kościołowi w Polsce mnóstwo krwawych i bolesnych ciosów. Czy zdołają oderwać naród od wiary? Bez zbytniego optymizmu sądzimy, że nie zdołają. Bo oni liczą się tylko z siłami ludzkimi. Lecz ponad nami jest sprawiedliwy Bóg. W tej niezwykle ciężkiej chwili naród nasz, wszyscy ludzie dobrej woli, powinni zanosić modły do Matki Chrystusowej, Królowej Polski, by przez ilość, jaką Kraj nasz żywi dla Niej wybłagała łaskę męstwa, którego nie zmogą najwyszukańsze tortury nowoczesnych sług szatana. W otwierającym się roku maryjnym, ogłoszonym ostatnio przez Ojca św., szczególnie winniśmy złożyć u Jej stóp otrzymane łaski sakramentalne. Tej broni nawet szatan nie podoła.

P. J.

ORĘDZIE PREZYDENTA R. P. DO KRAJU

Obywatele Rzeczypospolitej!

Agenci Kremla, którzy przemocą, w oparciu o siły zbrojne Związku Sowieckiego sprawują wbrew prawu władzę w naszym Kraju są zagrożeni gniewem swych mocodawców, który znalazł już swój wyraz w różnych krajach ujarzmionych przez komunistyczną Rosję.

Strach niewolnika kieruje ich na drogę starań o przypodobanie się Moskwie i wykazanie, że są wierni i niezastąpieni w służbie.

Metodą obrony, która została przez nich wybrana, jest walka przeciw Kościołowi katolickiemu i Jego Hierarchii. Czynione są wysiłki, aby sprowokować uciemiężony Naród do bezpośredniego wystąpienia w obronie wiary ojców, do ruszenia w obronie poniewieranych biskupów i kapłanów.

Równocześnie wszystko jest gotowe do krwawego stłumienia tak zrozumiałego i tak szlachetnego odruchu. Brutalne zwycięstwo komunistycznych władców nad protestującym Narodem, to jest ta legitymacja, o którą zabiegają tchórzliwi agenci Kremla w Polsce.

Dlatego, będąc związany całą duszą i sercem z Wami, Rodacy cierpiący w Kraju i przejęty do głębi bezwzględnym sowieckim atakiem na nasz Kościół katolicki i Jego Hierarchię, ale znając przy tym plany wroga, nawołuję Was, abyście nie poddali się głosowi rozpaczy i słusznego oburzenia. Wzywam Was do zachowania spokoju i równowagi. Nie dajcie się sprowokować!

Uczynimy wszystko, co jest w ludzkiej mocy, aby wyjaśnić wolnemu światu zbrodnie, dokonywane nad Wami i aby obudzić sumienie wszystkich noszących wiarę w Boga w swych piersiach.

AUGUST ZALESKI

PROTEST DO O.N.Z.

Minister spraw zagranicznych M. Sokołowski skierował do sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Dag Hammarskjolda depeszę, w której nawiązując do prześladowania Kościoła w Polsce, ukoronowanego ostatnio skazaniem biskupa Kaczmarka oraz aresztowaniem kardynała Wyszyńskiego protestuje ponownie imieniem rządu polskiego na wygnaniu przeciw obecności delegatów reżymu warszawskiego na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych a zwłaszcza przeciw oddaniu im kierownictwa Komisji Prawniczej Zgromadzenia. Depesza stwierdza, że tolerowanie przedstawicieli administracji warszawskiej w ONZ narusza powagę Narodów Zjednoczonych w opinii narodów, zarówno wolnych, jak opanowanych przez Sowiety.

RADA POLITYCZNA

Min. J. Zdziechowski, przewodniczący Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej złożył przez radio do Kraju następujące oświadczenie:

Z twarzy oprawców narodu polskiego opadła przyłbica, ukazująca oblicze szatana. Kardynał Wyszyński tuż przed swym aresztowaniem mówił w kazaniu w kościele św. Anny w Warszawie o niedosięgalnej prawdzie wewnętrznej. w człowieku. W ten sposób ks. Prymas wskazał granice mocy działań tych, którzy popełniają gwałt na słabym ciele człowieka.

I zaiste do prawdy wewnętrznej człowieka, gdy jest dotknięty łaską Boga, szatan nie ma dostępu. Walka z Kościołem rzymsko-katolickim w tej już postaci, w jaką ją przyoblekło aresztowanie Prymasa Polski, jest dowodem, że Moskwa przez swych zauszników w Warszawie, Bieruta i innych, stawia już wszystko na jedną kartę. Pragną usunąć to, co stoi na straży prawdy wewnętrznej naszego narodu. Chcą złamać Kościół łudząc się, że uderzając w ład hierarchii kościelnej zerwać potrafią nierozerwalne więzy łączące chlubnie od wieków Kościół i Naród. Przygotowali ten krok zabiegami o pozyskanie na gruncie kościelnym garstki zaprzańców, którzy staczać się będą coraz niżej w podłości usług oddawanych możnowładcom Kremla. Z

(Dokończenie na str. 7)

EKSKOMUNIKA

Ojciec św. Pius XII obłożył klątwą kościelną wszystkich, którzy spowodowali i uczestniczyli w aresztowaniu Jego Eminencji ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski i uniemożliwieniu mu sprawowania Jego urzędu duchownego. Kongregacja Konsystorialna stwierdziła w odpowiednim dekrecie, że „wszyscy ci, którzy ostatnio popełnili zbrodnię, kładąc swe świętokradcze ręce na Kardynale Św. Kościoła Rzymskiego Stefanie Wyszyńskim oraz uniemożliwili mu wypełnianie kościelnej jurysdykcji, podlegają ekskomunice, zastrzeżonej Stolicy Apostolskiej oraz infamii prawnej.“

Klątwa kościelna, czyli ekskomunika, będąca najwyższą i w wyjątkowych wypadkach stosowaną karą kościelną zastrzeżoną przeważnie Stolicy Apostolskiej polega na wyłączeniu dotkniętych tą karą ze społeczności wiernych ze skutkami wyliczonymi w prawie kościelnym, pozbawieniu Sakramentów św. i pogrzebu chrześcijańskiego. Infamia prawna jest piętnem założonym na osobę, która profanuje Najśw. Sakrament, dokonuje gwałtu na Papieżu, legacie papieskim lub kardynale albo popełnia inne zbrodnie wyliczone w Kodeksie Prawa Kanonicznego.

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

KOREA

Była chwila, dwa miesiące z górą temu, kiedy ludzie skłonni do uspakajania mówili:

— No, przynajmniej jedna zmora pierzcha. Zawieszenie broni w Korei podpisane, działania wojenne wstrzymane, wymiana jeńców zaraz, narada pokojowa wkrótce. Ta sprawa załatwiona.

Już dzisiaj wygląda to bardzo inaczej: sprawa Korei, która ma wcale długą przeszłość, ma też niewiadomą przyszłość.

PRZESZŁOŚĆ

Trzeba się naprzód cofnąć myślą wstecz wcale daleko, o trzy lata, do chwili, kiedy 25 czerwca 1950, uderzenie komunistyczne z Północnej Korei na Południową Koreę wywołało wojnę. Za plecami Północnej Korei były komunistyczne Chiny, początkowo w postaci t.zw. ochotników lecz wkrótce z nieukrywanym działaniem z Pekinu, oraz Moskwy, głównej kierowniczki całego przesięwzięcia i zasilającej je dostawami broni i swych wysłanników-pomocników. W dwa dni później, 27 czerwca 1950, Rada Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, którą wtedy chwilowo Rosja zbojkotowała i dlatego nie mogła swym veto udaremnić uchwały, postanowiła poprzeć obronę Południowej Korei przeciw najazdowi i już 2 lipca 1950 pierwsze oddziały amerykańskie tam lądowały.

Dnia 23 czerwca 1951, w przeddzień pierwszej rocznicy wybuchu wojny, przedstawiciel sowiecki w Zespole Narodów Zjednoczonych, p. Malik w przemówieniu radiowym wysunął myśl zawieszenia broni, której ze strony Narodów Zjednoczonych nie odrzucono. Dnia 10 lipca zaczęły się w Kaesong narady w sprawie zawieszenia broni, przeniesione od 24 października 1951 do Panmunjom. Nastąpiły osławione setki posiedzeń, głównie wskutek żądania komunistów, by wydano im dziesiątki tysięcy jeńców czy chcą czy nie chcą, czyli na rzeź, czego Narody Zjednoczone nie dopuściły.

Gdy, wiosną 1953, strona komunistyczna odstąpiła od tego żądania, ruszyły znów rokowania, prezydent południowo-koreański Syngman Rhee dla zabezpieczenia wypuścił w czerwcu jeńców północno-koreańskich i w mniejszej liczbie chińskich nie chcących wracać, podpisano 27 lipca 1953 układ o zawieszeniu broni i wstrzymano działania wojenne.

W trzyletnich walkach, po stronie Narodów Zjednoczonych, oprócz najznaczniejszych strat południowo-koreańskich, których liczb nie podano (ale wynoszących kilkadziesiąt tysięcy zabitych w wojsku poza ludnością) były straty: Stanów Zjednoczonych Ameryki — 22.731 zabitych (rannych 106 tysięcy), W. Brytanii — 950 zabitych (2,556 rannych), Turcji — ok. 800 zabitych (2.156 rannych), Kanady — 296, N. Zelandii — 32, Południowej Afryki — 6 zabitych.

Po drugiej stronie, komunistycznej, jeśli jeńców jej było ponad 100 tysięcy wobec niespełna 13 tysięcy jeńców z sił Narodów Zjednoczonych (w tym blisko 9 tysięcy południowo-koreańskich) również straty zabitych, w podobnym stosunku, muszą być obliczane nie w dziesiątki lecz więcej niż jedną setkę tysięcy.

ZAWIESZENIE BRONI

Zawarty 27 lipca r.b. układ o zawieszeniu broni postanowił, obok niezwłocznego zaprzestania działań wojennych i wymiany jeńców chcących wrócić, którą ukończono do 6 września r.b., zwolnienie i rozpoczęcie narady pokojowej do trzech miesięcy po zawieszeniu broni, tj. do 27 października r. b.

Następnie, 8 sierpnia r.b., w Seulu, dokąd p. Dulles wyjechał na narady z Prezydentem Rhee, podpisano układ wzajemnej pomocy czyli sojusz Stanów Zjednoczonych Ameryki z Południową Koreą, a zarazem postanowiono, że oba państwa usuną się z narady pokojowej po 90 dniach, jeśli strona komunistyczna będzie ją przewlekała dla celów przeciw Korei.

A 17 sierpnia r.b. ogłoszono, że w dniu zawieszenia broni, 27 lipca r.b. 16 państw Narodów Zjednoczonych, które czynnie uczestniczyły w wojnie, powzięły uchwałę stwierdzającą, że celem jest zjednoczenie wolnej Korei, a dodającą, że w razie wznowienia wojny nowym uderzeniem nie mogłaby się ona ograniczyć do obszaru Korei.

CIĄG DALSZY

Zwołane zaraz Nadzwyczajne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych uchwaliło 28 sierpnia r. b., że udział w naradzie pokojowej wezmą tylko uczestnicy działań wojennych, t.j. ze strony Narodów Zjednoczonych te spośród 16 państw, które zechcą, a z drugiej strony Północna Korea i Chiny oraz na ich życzenie Rosja.

To stanowisko było zwalczane w Narodach Zjednoczonych przez Rosję, żądającą szerszej narady z udziałem innych państw, a w związku z tym komunistyczne Chiny i Północna Korea również tego zażądały.

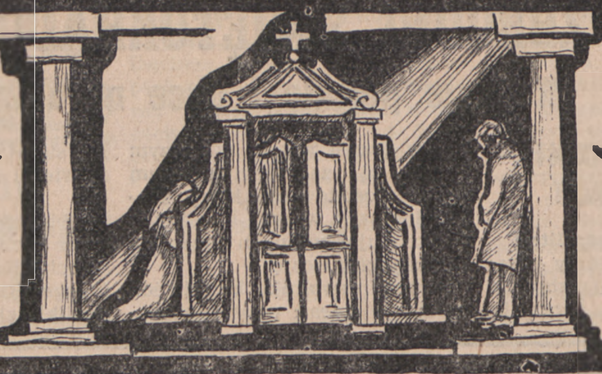
Gdy 15 września r.b. zaczęło się doroczne Zwyczajne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych, przedstawiciel rosyjski, p. Wyszyński trzykrotnie wracał do tej sprawy, załatwionej przez zgromadzenie zwyczajne, żądając zmiany uchwały w swym duchu, co jednak większością niemal wszystkich przeciw grupce sowieckiej odrzucono.

Stan rzeczy jest jednak taki, że już tylko dwa i pół tygodnia do 27 października, kiedy miałaby się zebrać narada pokojowa, a nie ma zgody w sprawie jej składu, a więc w ogóle i jej zebrania.

Syngman Rhee z p. Dullesem nieźle przewidzieli przewlekania komunistyczne.

St. St.

Tajemnica Spowiedzi



Powieść — Józef Szpilman

3)

Ach, panie Le Noir, niech pana Bóg od takiego widoku zachowa.

Wkrótce nadeszła wiadomość, że miasto się poddało a z gazet dowiedziałam się o części nieszczęścia, jakie nas dotknęło. W pobliżu bramy gdzie mieszkaliśmy wszystkie domy leżały w gruzach. To było jasne! Dzień, dwa oczekiwałam wieści od męża. Czekałam tydzień! Byłby tu przybył, byłby przynajmniej napisał gdyby żył jeszcze — myślałam sobie. Poczciwi ludzie którzy udzielili gościny i mnie i dzieciom pocieszali nas,że w czasach wojennych poczta zawodzi. Ja jednak nie mogłam dłużej wytrzymać i wsiadłam do jednego z pierwszych pociągów, jakie zaczęły znów jeździć do Strasburga a dzieci pozostawiłam na tymczasowej opiece naszych gospodarzy w Bazylei.

Kiedy przybyłam — i pnąc się pomiędzy gruzami i zwaliskami, znalazłam wreszcie miejsce, gdzie mogło znajdować się nasze mieszkanie, trafiłam właśnie na chwilę, kiedy wydobywano zwłoki mego ukochanego Jerzego! Poznałam go po ubraniu i obrączce, którą miał na palcu. Oto ona.

Mówiąc to, pani Montmoulin wydobyła mocno uszkodzony pierścień, który nosiła na szyi na sznureczku i pokazała piekarzowi, ze współczuciem przysłuchującemu się opowiadaniu.

— Widać po tym pierścieniu, że dzielił los swego właściciela. Jaki pogięty! Walące się mury musiały zgnieść biedaka!

— A Prusacy pozwolili pani odejść w spokoju, pani Montmoulin? — zapytał pan Le Noir. — To muszą być diabły nie ludzie!

— Bynajmniej, obeszli się ze mną bardzo po ludzku i oddali mi nawet trochę pieniędzy, które znajdowały się w kasie, wyciągniętej także spod gruzów; nie zabrali nic, ani jednego grosza. Jeden z oficerów, stojących w pobliżu, ten, który dozorował żołnierzy, chciał mi nawet wcisnąć do ręki złotą monetę, kiedy dowiedział się że jestem doprowadzoną do nędzy wdową po wydobytym z rumowisk nieboszczyku. Bóg dodał mi siły w owych strasznych dniach, inaczej nieszczęście byłoby mi odebrało rozum albo wprowadziło do grobu. Kiedy pochowano Jerzego, udałam się z powrotem do Bazylei, do dzieci i postanowiłam wrócić z nimi w swe rodzinne strony do Prowancji.

Gospodarze moi nie chcieli przyjąć ode mnie ani szeląga — niech Bóg wynagrodzi tym dobrym ludziom — obdarzyli mnie nawet jeszcze, i tak pojechałam z dziećmi przez Genewę Rodanem do swego ukochanego Akwizgranu, gdzie żyła jeszcze moja matka. Urządziłam się potem w tym małym domku, w którym i teraz jeszcze mieszkamy i za paręset franków, danych mi przez Jerzego na podróż ze Strasburga przy pożegnaniu — była to cała gotówka, jaką wówczas posiadał — założyłam sklepik włóczkowych wyrobów, który nam odtąd wystarczył na oszczędne, ale przyzwoite utrzymanie. Znudziłam pana pewnie swym opowiadanem, panie Le Noir. Musi mi pan wybaczyć, gdy stara kobieta zacznie opowiadać nieprędko przestaje.

— Przebaczyć — zawołał piekarz — dziękować pani muszę! Wzruszył mnie głęboko los pani i jeśli będziesz kiedy potrzebowała przyjaciela w jakim strapieniu, pamiętaj o piekarzu Le Noir! Na honor, dzielna z pani kobieta! Mam jednak nadzieję, że ostatnie lata upłyną pani spokojniej i szczęśliwiej, niż przeszłość, która na prawdę nie szczędziła pani ciężkich doświadczeń. Niech by pani tylko dostała się jak najprędzej do domu swego czcigodnego syna, do Sainte Victoire, to zaczną się dla niej dobre, słoneczne czasy.

— Jak Bóg zechce, panie Le Noir! Od dawna już oddawałam się tej nadziei — rzekła kobieta z westchnieniem, gdyż właśnie w tej samej chwili ogarnęło ją jak by jakieś smutne przeczucie, że nowe doświadczenie zbliża się ku niej, jak chmura złowróżbna. — Jak Bóg zechce — powtórzyła jeszcze raz.

— Oby nadzieje spełniły się według życzenia. Ale oto jesteśmy już przy oberży „Pod Wiatrakiem." Dzięki opowiadaniu pani, czas zbiegł nam szybko. Karolku, uważaj dobrze, żebyście byli tutaj o godzinie szóstej. To mówiąc, korpulentny piekarz zeskoczył z wózka o wiele szybciej, niżeli oczekiwać było można sądząc po jego objętości i pomógł zsiąść towarzyszce. Dzieci także wygramoliły się prędko z wehikułu i po serdecznych podziękowaniach babka zwróciła się z nimi ku klasztorowi.

II.

PROBOSZCZ Z SAINTE VICTOIRE I JEGO ZAKRYSTIAN

Proboszcz z Sainte Victoire miał poza sobą dzień ciężkiej pracy, jakiej każdemu gorliwemu kapłanowi przyczynia niedziela.

Ksiądz Montmoulin wstał bardzo wcześnie, przed wschodem słońca, pomodlił się przed Najświętszym Sakramentem i zadzwonił sam na Anioł Pański, gdyż opieszały zakrystian jak zwykle wylegiwał się jeszcze w łóżku, zamiast spełnić swój obowiązek. Kiedy z pierwszym brzaskiem dnia zaczęli się w kościele pojawiać pobożni, musiał znowu proboszcz zasiąść do konfesjonału, do pełnienia swego świętego, uciążliwego urzędu. Był to pierwszy dzień postu, to też wiele osób pragnęło przystąpić do świętych Sakramentów i trzymano go godziny całe w konfesjonale, aż nadszedł czas Mszy świętej i kazania.

Biedny ksiądz ogromnie był znużony, gdy przywdziewał w zakrystii szaty kościelne. Pomagał mu przy tym zasępiony zakrystian. Świadomy swego niedbalstwa oczekiwał on dobrze zasłużonej nagany, zdziwił się jednak, gdy zamiast niej usłyszał uprzejme zapytanie: — Wyspałeś się dobrze, Loser?

(Ciąg dalszy nastąpi)

KONKURS DLA CZYTELNIKÓW „GAZETY NIEDZIELNEJ"

Reprodukujemy poniżej 3 ilustracje Konstantego Górskiego do popularnych „Wspomnień niebieskiego mundurka" Wiktora Gomulickiego. Zadanie konkursowe polega na podaniu tytułów rozdziałów, do których odnoszą się poszczególne ilustracje. Za trafne odpowiedzi przyznamy w drodze losowania 5 nagród książkowych. Termin nadsyłania odpowiedzi: do końca roku 1953.







„Wspomnienia niebieskiego mundurka" ukażą się w październiku b. r. jako VI tom serii czerwonej BIBLIOTEKI POLSKIEJ. Cena w przedpłacie, którą przyjmuje się do 31 października b. roku, wynosi 9 szylingów łącznie z opakowaniem i przesyłką.

KRONIKA KULTURALNA

PRIMADONNA OPERY METROPOLITAN w Nowym Jorku, Helena Traubel, odmówiła podpisania kontraktu na nowy sezon i rozpoczęła występy w jednym z nocnych klubów na Broadway'u. Naczelny dyrektor opery Rudolf Bing usiłował odwieść śpiewaczkę od tego niefortunnego zamiaru i w tym celu napisał do niej list, w którym prócz zapowiedzi podwyższenia gaży stwierdził, iż dla tak znakomitej artystki miejsce jest tylko w operze. Tam bowiem jedynie może ona reprodukować prawdziwą sztukę. Traubel, uchodząca obecnie za najlepszą odtwórczynię partii wagnerowskich w Stanach Zjednoczonych, odrzuciła ofertę Binga i oświadczyła, że „ubóstwia muzykę Gershwina, Berlina i Kerna, najlepszych kompozytorów amerykańskich, a ponieważ utwory ich nie są grywane w operze, przeto będzie je wykonywała w... kabarecie". Dziwny, bądź co bądź, jest gust u artystki, która serio traktuje swą sztukę — jeśli nie jest to tylko zwykłym trickiem reklamowym.

* * *

W MEKSYKU wymyślono nową grę w karty. Nazwa jej — Taotl — pochodzi z języka Azteków, jak również same karty ozdobione są znakami z grobów królów azteckich. Gra cieszy się wielką popularnością, szczególnie w krajach Południowej Ameryki.

* * *

BUSTER KEATON, słynny amerykański komik filmowy, wraca po wielu latach z powrotem na ekran. Trudno sobie wyobrazić, jakich środków aktorskich użyje on do stworzenia swego nowego „typu" w filmie dźwiękowym, w którym dawna jego „kamienna twarz" była rażącym rekwizytem niemego obrazu. Na razie Keaton próbuje sił w jakimś małym filmie włoskim, nakręcanym w Rzymie. Jeśli próba ta się powiedzie, ma on zapewniony kontrakt w Hollywood.

* * *

NIE MA TO, JAK AMERYKA. Tam starają się wszystko wszystkim ułatwić. Także w zakresie ...sztuki. Ostatnio jakiś sprytny Jankes zaczął produkować płótna malarskie, pokratkowane w szachownicę, której pola oznaczone są literami. Paleta, stanowiąca komplet z takim płótnem, ma obok odpowiednich farb umieszczone te same litery, a trzeci załącznik — jakaś barwna reprodukcja — uwidacznia dzieło, które ma być na pokratkowanym płótnie odtworzone. W ten sposób, jak zapowiada „wynalazca", każdy może zostać... malarzem.

* * *

WILLIAM RANDOLF HEARST, amerykański magnat prasowy, który zmarł w r. 1951, pozostawił majątek, oceniany na przeszło 20 milionów funtów. Znaczną jego część stanowią dzieła sztuki, a wśród nich stare zabytki z Polinezji, które obecnie mają być sprzedane w jednej z hali licytacyjnych Nowego Jorku.

* * *

PIERWSZĄ KSIĄŻKĄ KUCHARSKĄ, napisaną przez autentycznego para Anglii, jest dzieło lorda Westbury, jakie wkrótce ukaże się na półkach księgarskich pod dziwnym tytułem: „Co mi do tego". Ale jeszcze dziwniejszym okazuje się to, że czcigodny lord tworzył swój almanach kucharski wspólnie z... exszpiegiem Donaldem Downes, który większą część swego burzliwego życia spędził po więzieniach, a tam chyba nie mógł nabyć żadnej eksperiencji w sprawach kulinarnych.

J. Largo

DWAJ KRÓLOWIE RZĄDZĄ 64 KWADRATAMI

O „SZALEŃSTWIE" SZACHÓW I JEGO HISTORII

WSZYSCY znają opowiadanie o owym perskim szachu, który swemu nadwornemu matematykowi chciał dać złote góry za wynalezienie szachów, na co matematyk „skromnie" poprosił o tyle ziarnek pszenicy, ile można położyć na szachownicy, z tym jednak, że na każdym polu miało być dwa razy więcej ziarnek, niż na poprzednim. Nieszczęśliwy władca myślał, że matematyk upadł na głowę. Dopiero po niewczasie przekonał się, że na całym świecie nigdy nie było tyle pszenicy, by zaspokoić prośbę matematyka. Jest to jednak tylko baśń. Szachy są wynalazkiem o wiele nowszym, niż to się wydaje większości ludzi. Co prawda czegoś podobnego do szachownicy używano już w starożytnym Egipcie — w Tebach znajdują się malowidła, na których widnieją szachownice, pochodzące z okresu panowania Ramzesa III. Podobne malowidła zachowały się ze starożytnego Rzymu i Grecji. Ale szachy takie, jakie mamy dziś, wywodzą się z Indii, gdzie w piątym wieku po narodzeniu Chrystusa czterech graczy używało do gry szachownicy, składającej się z 64 pól (jak i dziś) i podobnych figur.

Z PERSJI DO CHIN I JAPONII

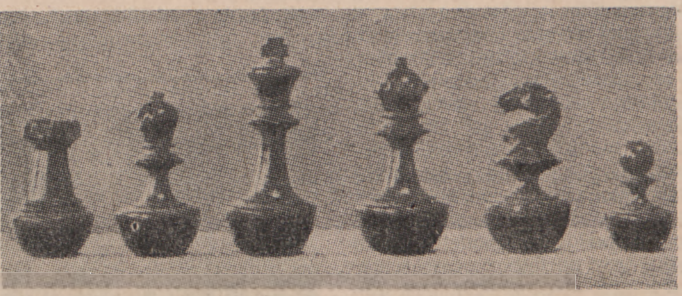
W VI w. szachy zawędrowały do Persji, gdzie wtedy panował Chozroes I, i natychmiast zdobyły sobie wielką popularność. Sławny poeta perski, Firdousi (940 — 1020), autor poematu „Jusuf i Zuleika", napisał wierszem historię Persji p. t. „Szah Nama" („Księga królów"). W księdze tej poświęcił grze w szachy dwa rozdziały, opisując ją i chwaląc.

Nowe prądy kulturalne zaniosły szachy do Chin, Korei i Japonii na wschodzie, a przez Iran do Rosji i Skandynawii na zachodzie. W tym samym czasie Arabowie podbili Persję i zanieśli nową grę do Hiszpanii, skąd rozprzestrzeniła się ona po całej Europie. W XIII w. szachy przyjęły obecną formę i wtedy właśnie zaczęła powstawać olbrzymia już dziś literatura, dotycząca tej gry.

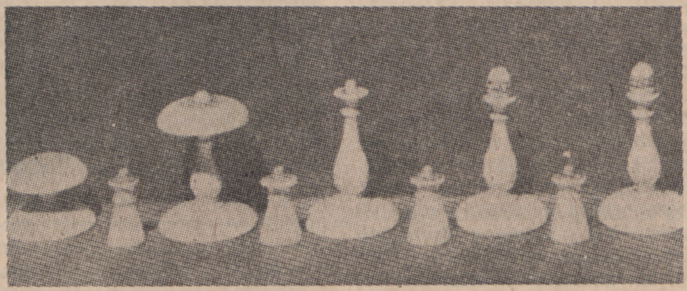
Pierwszym dziełem literatury europejskiej, w którym autor wspomina szachy, jest „Księga o obyczajach ludzi" Jakuba z Cessoles, napisana około roku 1200, rozpowszechniona w późnych wiekach średnich prawie tak szeroko, jak Biblia. Pierwszymi książkami poświęconymi wyłącznie albo głównie szachom były dwa manuskrypty: Alfonsa, króla Kastylii (1252 — 1284), obecnie przechowywany w Madrycie, i sławny „Bonus Socius" (ok. 1286), przechowywany we Florencji. Warto też przypomnieć, że pierwszy wielki poeta polski, Jan Kochanowski, jako jeden z pierwszych swych polskich poematów napisał „Szachy" (przed r. 1561), w których hetmana nazywa królową (jak wielu i dziś go nazywa), panią albo po prostu babą, biegaczów nazywa popami, skoczków — rycerzami na koniach, wieże — rochami, broniącymi się ze słoniów, na których siedzą, pionki — pieszkami albo drabami. W czasach dzisiejszych literatura szachowa obejmuje około 20.000 tomów.

BOGACTWO MOŻLIWOŚCI I WARIANTÓW GRY

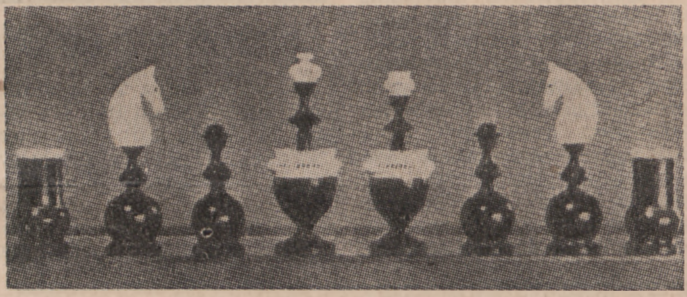
Taka obfitość książek wykazuje to, o czym gracze wiedzą doskonale, mianowicie, że bogactwo możliwości, kombinacji i wariantów w grze jest prawie nieprzebrane i owe 20.000 tomów to dopiero kropla w morzu. Teoria szachów jest rozległą i ciągle, w szybkim tempie rosnącą gałęzią wiedzy. Samych otwarć teoria zna około 40, już po kilku ruchach rozpadających się na tysiące i dziesiątki tysięcy wariantów. Z grubsza biorąc teoria dzieli otwarcia na „otwarte", gdzie pionek królewski postępuje o dwa pola naprzód i „zamknięte", gdzie naprzód idzie pionek hetmański. Pośród nieprzeliczonych nazw otwarć i wariantów znajdujemy sporo poloników, np.: otwarcie polskie, obrona polska, obrona słowiańska, wariant Tartakowera (Tartakower był szachistą łódzkim), kontrgambit Tartakowera, wariant krakowski, wariant warszawski i inne.



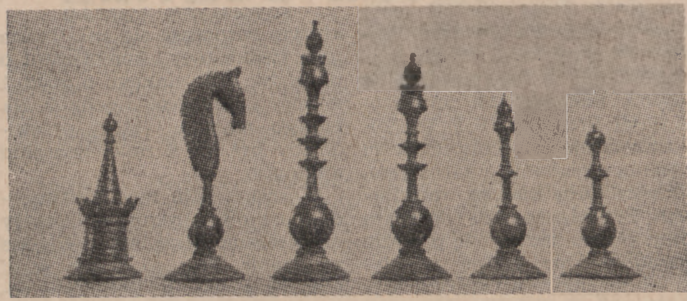
Holenderskie szachy drewniane z XIX wieku.



Indyjskie szachy z emaliowanej kości słoniowej z XVIII wieku.



Szachy francuskie z XVIII wieku. Kość słoniowa i heban.



Szachy flamandzkie z XVIII w. Drewniane, kule z kości słoniowej.



Szachy greckie z XVII wieku. Kość słoniowa.

KSIĄŻKI I PERIODYKI O SZACHACH

Kilkaset miesięczników na całym świecie informuje setki tysięcy szachistów o nowych odkryciach teoretycznych, podaje sprawozdania z meczów i starannie śledzi bibliografię. Partie szachowe rzucają światło na charakter i temperament graczy i wyrażają artystyczne i socjalne prądy: szachy mają swój okres klasyczny, romantyczny i nowoczesny.

Pierwszym systematycznym dziełem na temat historii i literatury szachowej było studium Niemca, dra A. van der Linde, wydane w Berlinie w r. 1874. Od tego czasu powstało kilka bezcennych kolekcji literatury szachowej. Kolekcja van der Linde'go osiągnęła w sprzedaży niewielką stosunkowo sumę £ 1.200. W innej kolekcji znajdował się manuskrypt sławnego poety i powieściopisarza angielskiego, Olivera Goldsmitha, który przetłumaczył wierszem poemat „Gra w szachy" Włocha o nazwisku Vida. Vida w oryginale posłużył właśnie Kochanowskiemu jako wzór do napisania jego poematu. Manuskrypt Goldsmitha sprzedano za £ 700.

Największą bibliotekę szachową zebrał w ciągu 60 lat pewien amerykański adwokat z Cleveland, John Griswold - White. Gdy umarł, zostawił swą bibliotekę miastu Cleveland: 12.000 tomów. Słynny uniwersytet w Princeton (St. Zjed.) posiada 2.000 książek szachowych. Holender dr Niemeyer z Wassenaar (koło Hagi) posiada 4-tysięczną bibliotekę, w której znajdują się książki napisane m.in. w dialektach Telegu i Urdu. Dr Niemezer posiada także wspaniały zbiór figur szachowych z wszelkich okresów i krajów. Sławna kolekcja książek szachowych znajdowała się przed wojną w Polsce i prawdopodobnie zaginęła, bo losy jej są dotąd nieznane.

ARTYSTYCZNE KOLEKCJE FIGUR SZACHOWYCH

Piękno gry w szachy leży między innymi w tym, że każdy człowiek na świecie może grać, znajdzie partnerów na każdym poziomie i nie potrzebuje krępować się barierami odległości czy języka. W szachy można grać za pośrednictwem poczty, a system adnotacji ruchów jest prosty i zrozumiały dla każdego, bez względu na narodowość. Szachista szachistę zawsze zrozumie.

Wynalazczość i pomysłowość w dziedzinie figur szachowych jest ogromna. Perskie figury są smukłe i delikatne, wykonane z kości słoniowej, Włosi w XIX w. celowali w rzeźbieniu figur pseudoklasycznych, a do najpiękniejszych należą wykonane z hebanu i kości słoniowej francuskie figury z XVIII w. Pośród kolekcji figur znajduje się wiele cennych pamiątek. Tak np. Bibliothéque Nationale w Paryżu posiada w swych zbiorach kilka figur z kompletu podarowanego Karolowi Wielkiemu (742 — 814) przez cesarza Bizancjum. Inne paryskie muzeum, Musée de Cluny, posiada wspaniałą cedrową szachownicę z kwarcowymi figurami, osadzonymi na srebrnych, złoconych cokołach. Był to podarunek księcia Beduinów dla świętego króla, Ludwika IX (1215 — 1270). American Art Galleries w Nowym Jorku zakupiły w r. 1927 jedną jedyną mozarabską figurę, pochodzącą z X w., za 17.000 dolarów. Najpiękniejsza kolekcja figur szachowych należy do pana J. Maunoury, paryżanina.

Jeśli więc jest słusznym to, co uważa wielu ludzi, że szachiści to nieszkodliwi wariaci, marnujący czas na bezpłodnych rozmyślaniach, to w każdym razie szachowe „szaleństwo" ma swą bogatą historię i, mimo wszystko, nie powstało wczoraj.

M. Saliński

ŻYCIE SPORTOWE

W. BRYTANIA

W Lilford, w polskiej szkole średniej odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa emigracji na rok 1953. Organizacyjnie wypadły wspaniale. Wyniki, poza niektórymi konkurencjami osiągnięto słabsze niż w latach ubiegłych. Udział zawodników z Londynu i innych klubów — mizerny. Większość konkurencji obsadzili młodzi zawodnicy, uczniowie Lilford, którzy zademonstrowali piękny styl, młodość i duże możliwości na przyszłość. Okrasą mistrzostw były rzuty, biegi na 100 i 200 m, wygrane przez doświadczonych lekkoatletów. Do rzutów wmieszał się uczeń Gołup, który pewnie wygrał oszczep.

Gen. K. Glabisz, b. prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego i prezes Rady Wychowania Fizycznego i Sportu na Emigracji, rozdał narody zwycięzcom za I, II i III miejsce. Mistrzowie otrzymali medale złocone, wicemistrzowie brązowe, a wszystkie trzy pierwsze miejsca zostały nagrodzone książkami (nagrody Zarządu Głównego i Centrali Handlowej SPK) i albumami Samopomocy Marynarki Wojennej (nagroda S.M. Woj.). Medale zakupiła Rada W. F. i Sportu.

Mistrzowie na r. 1953: 100 m. Sokołowski (A.Z.S.) 11.4, 200 m. Sokołowski (A.Z.S.) 24.7, 800 m. Inylot (Lilford) 2.27.2, 1500 m. Starczewski M. (Lilford) 5.21.6, 5000 m. Wroński (Z.H.P.) 17.48.8, sztafeta 4 x 100 m. Lilford 50.4, Kula Gaworski (A.Z.S.) 12,70, dysk Gaworski (A.Z.S.) 38,13, oszczep Gołub (Lilford) 43,34, młot Jankowiak (Warszawianka) 36,67, skok w dal Klimkowski (niezrzeszony) 5,84, skok wzwyż Burmicz (Lilford) 1,65, skok o tyczce — Dziedzic (Lilford) 2,80, trójskok — Tuzinkiewicz (Lilford) 10,38.

Ze znanych zawodników startowali: Gaworski (reprezentant Londynu w meczu ze Sztokholmem), Jankowiak (miał dobre wyniki przed wojną i w I Korpusie), Sokołowski (nasz czołowy sprinter), Klimkowski (zdobył wicemistrzostwo na 100 i 200 m., Starczewski (zdobywca biegu na przełaj w Londynie 11 listopada), Wroński (zwycięzca biegu narodowego w Londynie), Węglarz, wszechstronny lekkoatleta, wielokrotny mistrz, wycofał się po pierwszej konkurencji wskutek odnowienia się kontuzji. Ucierpiały na tym wyniki w sprintach i w skokach. Kierownictwo mistrzostw spoczywało w doświadczonych rękach pp. Kluka i Zieleniewskiego. Związek P.K.S. reprezentował p. Krasoń.

W Birmingham Pogoń (mistrz emigracji w siatkówce) wygrała swój doroczny turniej o puchar przechodni klubu. Startowały: Lechia (Leeds), Warta (Lubenham) i Pogoń II. Pogoń zwyciężyła pewnie, jest w dobrej formie i reprezentuje wysoką klasę. Lechia, która mogła zagrozić mistrzowi w pierwszym secie, była onieśmielona klasą przeciwnika, ale w drugim secie nawiązała równorzędną walkę. Warta, bez niezawodnego ścinacza Schmidta — nie miała wykończenia. Pogoń II grała zbyt indywidualnie. Wyniki: Pogoń I — Pogoń II 2:0 (15:12, 15:6), Lechia — Warta 2:0 (15:12, 15:11), Pogoń I — Warta 2:0 (15:1, 15:5), Lechia — Pogoń II 2:0 (15:12, 15:11), Pogoń I — Lechia 2:0 (15:3, 15:13), Pogoń II — Warta 1:2 (15:6, 7:15, 10:15). Sędziowali p.p. Kowalczak, Krasoń, Juszyński. Kolejność miejsc: Pogoń I — 3 zwycięstwa, Lechia — 2, Warta — 1,

KRONIKA LONDYŃSKA

ORYGINALNE STULECIE LONDYNU

Sto lat temu Londyn miał siedem dworców kolejowych: Euston Square, Paddington, King's Cross, Bishopsgate, Fenchurch, London Bridge i Waterloo. Nie było jeszcze stacji Victoria, St. Pancras, Marylebone, Cannon Street, Charing Cross i Liverpool Street. Nie istniały linie kolei Metropolitan i District, a pierwszą kolejkę podziemną otworzono dopiero w r. 1890. Mieszkało wtedy w Londynie mniej niż 2.500.000 ludzi, a podróże do City i do West Endu odbywało się konnymi omnibusami. W dnie robocze z Clapham do Waterloo odchodziły rano tylko trzy pociągi.

Pociągi dalekobieżne były niecc tańsze niż obecnie (ale w stosunku do zarobków bez porównania droższe). Pociągi „parlamentarne" miały obowiązującą taryfę 1 d za 1 milę, ale wlokły się jak muchy w smole: podróż do Liverpoolu trwała 13 godzin, do Manchester 12, do Gloucester prawie 8 godzin. Co prawda istniały ekspresy pierwszej klasy, które jechały niekiedy bardzo szybko, np. ekspres z Yorku do Londynu rozwijał szybkość 75 mil na godzinę (w 1853 roku!), alc były one niezmiernie drogie.

W tym to czasie, dokładnie sto lat temu, na rynku księgarskim ukazał się pierwszy w swoim rodzaju rozkład jazdy kolejowej. Nazywał się „The ABC Railway Guide" i od wszystkich istniejących rozkładów różnił się tym, że — jak pisała ówczesna prasa — każdy przeciętny człowiek mógł znaleźć w nim pożądaną informację bez straty czasu, pogody ducha i wzroku. Oscar Wilde, najdowcipniejszy człowiek w dziejach ludzkości, powiedział kiedyś: „Wolę spóźnić się na pociąg przy pomocy „ABC" niż przyjść na czas przy pomocy jakiegokolwiek innego rozkładu".

Wydanie z października br., roku jest jubileuszowym — ABC zaczyna drugi wiek swego istnienia. Cena egzemplarza wynosi 5 s. ABC zawiera 700 stron rozkładów jazdy i prawie 300 stron informacji dotyczących hoteli.

Ładna tradycja, nawet jeżeli rzecz jest mała. Ale na cywilizację składają się ostatecznie rzeczy małe.



POŻEGNANIE WAKACJI

W ostatnią niedzielę przed rozpoczęciem roku szkolnego londyńska gromada zuchów odbyła wycieczkę na grzyby do północnej części Londynu, Stanmore. Prawie wszyscy chłopcy na zdjęciu uczęszczają do szkółki sobotniej na Devonia Road.

ZJAZD DZIAŁACZY SKARBU NARODOWEGO

W sobotę, dnia 26 września, nastąpiło w Caxton Hall (st. kolejki St. James Park) uroczyste otwarcie III Zjazdu działaczy Skarbu Narodowego, w obecności Prezydenta R.P., premiera gen. Odzierzyńskiego oraz gen. Andersa. Zebranych powitał płk Jerzy Bajan. Gen. Odzierzyński omówił działalność Skarbu Narodowego, który łoży na rząd, placówki zagraniczne oraz na utrzymanie polskiego radia w Madrycie. Podkreślił także, że między działaczami Skarbu Narodowego znajdują się osoby obcego pochodzenia.

Następnie przemawiał gen. Anders, przewodniczący Komisji Głównej Skarbu Narodowego. Podniósł on, że w ciągu przeszło trzyletniej działalności Skarbu Narodowego ani jeden grosz nie został zdefraudowany. Omawiając polityczną sytuację w świecie i w Kraju gen.Anders stwierdził, że wedle miarodajnych obliczeń, w Polsce jest około 1,5% prawdziwych komunistów.

Płk Bajan odczytał depeszę od gen. Sosnkowskiego a p. Dołęga-Modrzewski przystąpił do omówienia osiągnięć dotychczasowych Skarbu Narodowego. Na zakończenie przemawiali p. Borowiecki, przewodniczący Wydziału Organizacyjnego Skarbu Narodowego, i Roman Orwid-Bulicz, przewodniczący Wydziału Propagandowego.

Jednym z członków prezydium był ks. Wróbel. Płk Bajan podniósł również zasługi ks. Brandysa, przewodniczącego Komitetu Londyńskiego.

Na otwarciu obecnych było około 300 osób, a w dalszych obradach brało udział 94 działaczy Skarbu Narodowego.

TRADYCYJNE DOŻYNKI

Koło Londyńskie Związku Rolników Polskich w W. Brytanii urządziło i w tym roku tradycyjne dożynki, nad którymi protektorat objął Prezydent R.P. Dożynki zaczęły się w sobotę, dnia 26 września o godzinie 9 wieczorem, w klubie Orła Białego, powitaniem Prezydenta RP. W parę minut potem zaczęło się przeszło godzinne widowisko pt. „Tradycyjne dożynki", w którym wystąpili: zespół taneczny pod kier. J. Cieplińskiego, Chór Akademicki, Koło Młodzieży z Kelvedon, „Kapela Ludowa" bursy męskiej w Londynie, zespół dzieci koła SPK Nr 11/ŚW pod kier. Olgi Żeromskiej oraz art. dram. J. Bzowski i W. Prus-Olszewski.

Jak zwykle. dzieci „ukradły przedstawienie" (jak to mówią Anglicy), tzn. zebrały lwią część braw. „Chłopi" w ludowych strojach wręczyli Prezydentowi R.P., pani Augustowej Zaleskiej i gen. Odzierzyńskiemu wieńce dożynkowe, które symbolizowały całoroczne plony polskich rolników z W. Brytanii. Nad całością widowiska czuwał Henryk Hossowicz.

Po przedstawieniu kilkadziesiąt par ruszyło w polonezie, którym rozpoczął się bal. Tańce przerywane były konkursami o nagrody: kujawiakiem o godz. 1 w nocy i mazurem o godz. 3. Na białego mazura, który przewidziany był na 6 rano, zabrakło animuszu.

Wprost z balu towarzystwo udało się do Brompton Oratory na wczesną Mszę św. Wielkie zmęczenie, którego ofiarą padli wszyscy goście, wytłumaczyć sobie można bardzo łatwo: na balu było daleko więcej osób, niż Biały Orzeł mógł pomieścić. Warto, by na przyszłość ograniczyć ilość sprzedawanych biletów. Dochód, co prawda, byłby mniejszy, ale wszyscy by się lepiej bawili.

Do tańca przygrywały dwie bardzo dobre orkiestry: Nako i Primavera.

MIESZKANIA DLA STUDENTÓW

EARLS COURT — HOSPICJUM ŚW. STANISŁAWA. Mieszkanie z utrzymaniem **dla młodzieży studiującej** po bardzo przystępnych cenach (obfita polska kuchnia, gorąca woda, łazienki, uczelnia, świetlica) Telefon: FRE 2551.

KOMUNIKAT

ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO W WIELKIEJ BRYTANII

W związku z wiadomością o pozbawieniu wolności oraz praw wykonywania obowiązków duszpasterskich J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego oraz wyrokiem skazującym na 12 lat więzienia J. E. Ks. Biskupa Cz. Kaczmarka — Zarząd Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii na podstawie mandatu otrzymanego od trzech polskich organizacji światowych, tj. Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego, Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Światowego Związku Polaków Zagranicą, w porozumieniu z Prezydium Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii przystępuje do organizowania akcji protestacyjnej tak na terenie Londynu jak i na terenie całej Wielkiej Brytanii.

W dniu 1 października br. odbyło się posiedzenie Prezydium I.P.A.K., w którym wziął udział urzędujący wiceprezes Zarządu Zjednoczenia Polskiego p. H. Archutowski, dla ustalenia planu akcji protestacyjnej organizacji społecznych na terenie wielko-brytyjskim.

W dniu 2 października br. miało miejsce zebranie Komitetu Organizacyjnego Akcji Protestacyjnej przy Zjednoczeniu Polskim.

O terminach i miejscach organizowanych zebrań publicznych społeczeństwo polskie informowane będzie za pośrednictwem dalszych komunikatów prasowych oraz Sekcji Polskiej Radia BBC i Radia Wolnej Europy.

Notatki

Delegaci na II walny zjazd Ruchu Młodych obradowali w Instytucie im. gen. Sikorskiego w niedzielę, dnia 27 września.

„Ostatnie wydarzenia polityczne na Środk. Wschodzie" były tematem odczytu przybyłego do Londynu z Bejrutu Zygmunta Zawadowskiego. Prelekcję zorganizował Instytut Wschodni Reduta we czwartek, dnia 1 października, w lokalu własnym.

Związek Ziem Południowo - Wschodnich urządził w sobotę, dnia 3 października, zabawę w Ognisku Polskim.

Delegaci z W. Brytanii Stronnictwa Ludowego Wolność obradowali w swym lokalu w sobotę, dnia 3 października. Zjazd rozpoczął się Mszą św. w Brompton Oratory.

Kolejną, miesięczną wizytę u nerwowo chorych Polaków w szpitalu Long Grove, Epsom, urządził Komitet Anglo-Polski Odwiedzin Szpitalnych w niedzielę. 4 października. Datki na upominki dla chorych przyjmuje delegatka Komitetu. Mrs. K. Woźniak, (1, Spanish Rd., S. W. 18).

NAOKOŁO ŚWIATA

Polskie Towarzystwo „Zgoda“ w Vancouver (Kanada) zebrało dotychczas 40 tys. dolarów na budowę domu polskiego. Wszystkie miejscowe organizacje prowadzą nadal intensywną zbiórkę celem ostatecznego przystąpienia do budowy.

W Chicago (Stany Zjednoczone) sekcja młodzieżowa tamtejszej Macierzy Polskiej „Nowa Polonia“ wydaje miesięcznik dla młodzieży pt. „Zew Młodych“. Zarówno treść numerów jak i forma są bez zarzutu i odbijają korzystnie od wszelkich tego rodzaju wydawnictw polskich.

W Adelajdzie odbywa się ogólnoaustralijski konkurs śpiewaczy, w którym wśród kilkuset uczestników bierze udział polska śpiewaczka Eugenia Trenin. Doszła ona do finału w dziale konkursu arii operowych i zdaniem krytyków uzyska pierwsze miejsce.

Kompania Oddziałów Wartowniczych w Fontenet Francja posiada największą bibliotekę polską. Biblioteka powstała wyłącznie ze składek i darów członków, którzy w ciągu ostatnich kilku miesięcy wydali na ten cel przeszło 100 tysięcy franków.

Sierżant Oddziałów Wartowniczych przy armii amerykańskiej w Niemczech, Czesław Szewczyk wystąpił w mistrzostwach zapaśniczych Palatynatu i po stoczeniu szeregu walk zdobył mistrzostwo tego okręgu w wadze ciężkiej.

PRZED ŚWIĘTEM NIEPODLEGŁOŚCI

Zgodnie z utartym od lat zwyczajem Zjednoczenie Polskie w W. Brytanii organizuje tegoroczny obchód Święta Niepodległości w dniu 7 listopada. Dla wygłoszenia przemówienia zaproszony został gen. K. Sosnkowski, a w ramach obchodu przewidziane jest wystawienie w teatrze „Scala“ siłami Związku Artystów Scen Polskich sztuki Al. Fredry „Zemsta“.

Całość obchodów listopadowych odbywać się będzie pod hasłem: „Przez jedność narodową do niepodległości“, a dochody z imprez oraz zbiórek, które mają być przeprowadzone we wszystkich ośrodkach polskich na terenie W. Brytanii, przeznacza się na Fundusz Wydawniczy Polskiej Macierzy Szkolnej c/o Zjednoczenie Polskie w W. Brytanii — 18, Queens Gate Terrace. London, S. W. 7.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W nrze 39 w listach do redakcji pan J. Żurawiński krytykuje ostro użycie słowa „kamping“, kaleczenie jego pisowni i polonizowanie tego wyrazu. Jako wzór czysto polskiego określenia podaje słowo ‚biwak“.

P. Żurawiński niestety nie zdaje sobie chyba sprawy, że ostrze jego krytyki zwraca się przeciwko niemu samemu. Wszak słowo „biwak“ pochodzi z francuskiego „bivouac“ i, o zgrozo, p. Żurawiński popełnia literalnie ten sam błąd kaleczenia dwóch języków, tak krytykowanego przez niego samego.

Mój list zaopatruję sentencją „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło“.

Z poważaniem

Zofia Mycielska.

Easter Fordel, Clenfarg, Pertshire, Scotland.

PROTESTUJEMY PRZECIW ZBRODNI ARESZTOWANIA PRYMASA POLSKI

(Dokończenie ze str. 3)

pogardą naród ich ze swego środowiska na wieki wykluczy.

Dla nas, będących w świecie wolnym, gwałt na osobie Kardynała Wyszyńskiego wywołuje uczucie największego bólu i palącej potrzeby zapewnienia Was w Kraju o naszej głębokiej czujności. Wszystko co jest w mocy naszej zrobimy, aby obraz zbrodni dokonanych w Polsce przeciw Kościołowi mógł najszerzej oddziałać na opinię i decyzje krajów wolnych. Czyżby Zachód mógł nie zrozumieć, że obrona najświętszego prawa człowieka, jakim jest wolność wiary, nie może być zaniechana, jeśli chrześcijańska cywilizacja zachodnia ma się ostać?

Naród musi jak człowiek wytrzymać próbę charakteru. Jesteśmy z Wami wierząc, iż Kościół znajdzie w prawdzie wewnętrznej tkwiącej w masach ludu polskiego oparcie, którego ani ucisk ani gwałt nie zmoże.

Wzywamy do zachowania sił hartując ducha, bo otwiera się przed narodem okres ciężkich prób i zmagań.

OŚWIADCZENIA DO KRAJU

Oprócz oświadczenia przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej min. J. Zdziechowskiego nadano w polskich audycjach radiowych do Kraju również oświadczenie protestacyjne prezesa Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w W. Brytanii p. Jana Balińskiego Jundziłła oraz ambasadora Edwarda Raczyńskiego.

KARDYNAŁ GRIFFIN PRZEMAWIA DO POLSKI

Kardynał Arcybiskup Westminsteru i Metropolii J. Em. ks. Bernard Griffin wygłosił w BBC przemówienie radiowe do Polski w którym nawiązując do swego pobytu w Polsce i do aresztowania Kardynała Wyszyńskiego zapewnia o swych nieustannych modlitwach w intencji Polski i oświadcza, że nie tylko katolicy angielscy ale i przyjaciele Polski innych wyznań cierpią z powodu ataku na przywódców Kościoła w Polsce. „Wiara katolików polskich — wyraził kardynał Griffin przeświadczenie — nigdy nie będzie złamana.“

PROTESTY INNYCH WYZNAŃ CHRZEŚCIJAŃSKICH

Radio brytyjskie nadało również do Polski oświadczenia innych przywódców religijnych wobec aresztowania Prymasa Polski.

Dr Fisher, arcybiskup Canterbury i głowa kościoła anglikańskiego stwierdził, że bezprawny zamach ateistycznego rządu zmierzający do zdławienia i rozbicia Kościoła w Polsce zasmuci i przygnębi chrześcijan na całym świecie a modlitwy chrześcijan w W. Brytanii obejmą w chwili obecnej szczególnie Kardynała Wyszyńskiego i jego wierny lud w ich godzinie próby.

Zwierzchnik wolnych kościołów w Anglii i Walii moderator Hugh Martin oświadczył, że jest wstrząśnięty wiadomością o potraktowaniu kardynała Wyszyńskiego i że kościoły, które reprezentuje przesyłają Kardynałowi wyrazy współczucia.

„OSSERVATORE ROMANO“

Półoficjalny organ Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano“ omawia obszernie aresztowanie głowy Kościoła katolickiego w Polsce i piętnuje obłudę komunistów, którzy starają się przekonać społeczeństwo polskie, iż pozostali biskupi zgodzili się na akt gwałtu, jaki popełniono wobec Prymasa Polski.

DALSZE PROTESTY

Obok oświadczenia prezydenta Eisenhowera falę protestów przeciw zbrodni aresztowania prymasa Polski otwiera obszerne oświadczenia rządu kanadyjskiego.

Kardynał Griffin, przemawiając ubiegłej niedzieli w jednym z kościołów londyńskich wezwał mężów stanu na całym świecie, by nie zamykali oczu na atak na wolność religijną w Polsce, gdyż byłoby tragedią, gdyby ich milczenie zostało zrozumiane jako cicha zgoda na prześladowania Kościoła w Polsce.

„TEARS FLOW...“

Organizacja katolików brytyjskich „Sword of Spirit“ wydała ulotkę, w której przypomina słowa Kardynała Wyszyńskiego: „Z oczu waszych płyną łzy, lecz może nadejść chwila, gdy zażądam od was również ofiary krwi.“ Ulotka omawia proces i wyrok na biskupa Kaczmarka i przypomina los kardynała Mindszentego, prymasa Czechosłowacji arcybiskupa Berana oraz nawołuje do modlitwy za męczonych biskupów katolickich.

INNE REAKCJE

Aresztowanie prymasa Polski odbiło się potężnym echem w całej prasie światowej, bez względu na kierunki polityczne, za wyjątkiem jedynie prasy komunistycznej. Do Watykanu napływają na ręce Papieża Piusa XII setki protestów z całego świata. Prezydent Eisenhower oświadczył przez radio, że to nowe pogwałcenie wolności religii i podstawowych praw człowieka przez komunistów nie przyczyni się do złagodzenia światowego napięcia i że prawdziwy pokój będzie niemożliwy, dopóki gdziekolwiek na świecie poniewierać się będzie wolność osobistą człowieka i swobodę działalności religijnej. Uroczysty protest ogłoszony został imieniem całego Episkopatu amerykańskiego przez arcybiskupa Waszyngtonu. J. E. Ks. Arcybiskup Gawlina wygłosił w Rzymie w kościele św. Stanisława kazanie, w którym omówił aresztowanie prymasa Polski. Kazanie to zostało również nadane przez radio do kraju.

11 PAŹDZIERNIKA DNIEM MODŁÓW

Na wspólnym posiedzeniu Prezydium Zarządu Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej z przedstawicielem Zjednoczenia Polskich Organizacji Społecznych postanowiono zwrócić się do Polskiej Władzy Duchownej o wyznaczenie niedzieli 11 październiaka b. r. jako dnia powszechnych modłów za prześladowany Kraj. Instytut wzywa wszystkich Polaków katolików, aby dali szczególny wyraz swej łączności z Krajem przez ofiarowanie w tym dniu jaknajwięcej Komunii Św. w intencji prześladowanego i walczącego Kościoła.

Zachęcamy do ofiarowania w tej samej intencji modlitw różańcowych w bieżącym miesiącu październiku.

Tam, gdzie miałyby miejsce polskie zebrania społeczne poświęcone ostatnim wypadkom w Kraju, zalecamy rozpoczęcie ich przez minutę skupionego milczenia, podkreślając w ten sposób szczególną wagę i grozę chwili dziejowej którą naród nasz przeżywa.

Dzień 11 października został uznany jako dzień powszechnych modłów za prześladowany Kościół i Kraj.

Wzywamy wszystkich gorąco do udziału!

Instytut Polski Akcji Katolickiej w W. Brytanii.

ARESZTOWANIE SUFRAGANA GNIEZNA J.E. KS. BISKUPA ANTONIEGO BARANIAKA

Zaledwie w tydzień po aresztowaniu prymasa Polski nadeszła z kraju wiadomość o aresztowaniu również jego byłego sekretarza a obecnie biskupa sufragana diecezji gnieźnieńskiej, ks. biskupa Antoniego Baraniaka.

Ks. biskup Baraniak był sekretarzem kardynała Hlonda, a następnie kardynała Wyszyńskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał w Krakowie w roku 1930, doktorat teologii uzyskał w Rzymie w roku 1933. W roku 1951 został konsekrowany i mianowany biskupem sufraganem gnieźnieńskim. Jako sekretarz prymasa Polski towarzyszył prymasowi Wyszyńskiemu w podróży do Rzymu w roku 1951.

POLACY NA OBCZYŹNIE

DERBY

Kombatanci polscy wzięli udział w uroczystościach zorganizowanych w Derby przez władze brytyjskie w rocznicę Battle of Britain. Po defiladzie, w której brała udział grupa polska, złożono wieniec przed pomnikiem poległych.

Zbiórka przeprowadzona przez SPK w Derby na pomoc inwalidom wojennym przyniosła następujące wyniki: Koło Spadochroniarzy — 1.5.0; SPK Castle Donington — 4.12.0; SPK Derby — 4.10.6; razem £ 10.7.6.

WESTON-ON-TRENT

Rok szkolny w szkółce polskiej w Weston-on-Trent rozpoczęto 19 września. Do przedszkola uczęszcza 31 dzieci, nauczaniem zajmuje się p. I. Wasikowska z Derby.

Zyga

MARSWORTH

5 dziewcząt i 5 chłopców przystąpiło do I-ej Komunii św. po uroczystym nabożeństwie i okolicznościowym kazaniu razem z rodzicami i rodzeństwem. Po Komunii św. ks. prałat Cieński podejmował dzieci wraz z rodzicami herbatką w przedszkolu. Dzieci otrzymały pamiątkowe obrazki.

Po nabożeństwie odbył się w obecności rodziców mały egzamin. Dzieci czytały, pisały, deklamowały i otrzymały zaświadczenia i nagrody w postaci książek ofiarowanych przez miejscowe Koło SPK nr 364 i Koło Rodzicielskie.

* * *

Odbyła się zabawa Koła Rodzicielskiego, które zbiera pieniądze na potrzeby przedszkola i szkolne.

SHEFFIELD

Amatorski Teatr Kombatancki w Sheffield rozpoczął po przerwie letniej sezon wznowieniem sztuki N. Sądka p. t. „Kwatera nad Adriatykiem“. W przygotowaniu zespół ma sztukę ks. Piotra Turbaka „Zwycięstwo Prawdy“ która będzie wystawiona na święto Chrystusa Króla, a także inną sztukę Sądka p.t. „Markietanki“.

Teatr, który istnieje już drugi rok, prowadzi p. St. Dudnik, a zespół liczy kilkanaście osób. Kandydatów, właściwie kandydatek nie brak, tak, że niebawem mają być zorganizowane dwie trupy.

If.

KELVEDON

W hostelu Kelvedon odbył się obchód, poświęcony wspomnieniom walk Armii Krajowej. Program rozpoczął się nabożeństwem za poległych żołnierzy Armii Krajowej. W godzinach popołudniowych w sali miejscowego teatru odbyła się akademia z następującym programem: zagajenie dr B. Tomaszewski, słowo wstępne rtm. Jar-Grot, referat w opracowaniu rtm. Jar-Grota, wygłosił p. J. Picheta. W czasie referatu występował z recytacjami p. R.Laszczyk. O wspomnieniach partyzanckich mówił p. T. Krysiak. W następnej części programu p. J. Walus odegrał na fisharmonii utwór własnej kompozycji, poświęcony żołnierzom A.K., a chór mieszany pod batutą p. J. Walusa odśpiewał dwie pieśni: Hymn A.K. i Modlitwę. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego, a następnie apelem, skierowanym do publiczności przez dr B. Tomaszewskiego, o dobrowolne datki na rzecz inwalidów Armii Krajowej. W zorganizowaniu obchodu wydatnej pomocy technicznej przy urządzaniu dekoracji udzielili p. R. Mickler i p. A. Dudzic.

• • •

Z inicjatywy Kierownictwa Oświaty i Koła Młodzieży, odbywają się lekcje tańców narodowych i plastycznych. Instruktorką tańców jest p. Olga Żeromska.

KĄCIK higieniczny

BEZSENNOŚĆ

Ludzie cierpiący na bezsenność powinni wykorzystać każdy moment senności, choćby to było w czasie dnia lub po obiedzie. Ludzie anemiczni powinni wypoczywać w zupełnie prostej pozycji, mając nogi lekko wzniesione. Taki odpoczynek powinien trwać 3 do 4 minut. Trzeba uważać na ciepło przed spaniem. W pokoju może być nawet chłodna temperatura, ale my sami powinniśmy być rozgrzani, dlatego wskazana jest przechadzka lub gimnastyka.

Łóżko również powinno być specjalnie w zimnej porze wygrzane, elektryczną poduszką lub termoforem. Nie powinno się przegrzewać nóg dlatego termofor należy owinąć we flanelę. Starzy ludzie łatwo tracą ciepło, a trudno je odzyskują. Przebieranie bielizny w zimie nie jest wskazane. Lepiej zmieniać podkoszulkę rano, przy ubieraniu. Pamiętać trzeba o luźnym stroju na noc, by nie krępować krążenia krwi. Zwracanie uwagi na pozycję, w jakiej śpimy jest też ważne. Chodzi o to, by odciążyć narządy wewnętrzne z przekrwienia. Dlatego dobrze jest zmieniać pozycję.

Pozycja, w jakiej śpimy, jest zależna od tego, jak jest nam najlepiej. Głowa powinna być zwrócona na północ odpowiednio do magnetyzmu ziemskiego, albo na wschód, aby odciążyć od przekrwienia. Ziemia bowiem obraca się z zachodu na wschód a krew bezwładnie odpływa ku nogom.

Co robić w czasie nocy bezsennych? Koniecznie trzeba zdobyć się na energię wstania i otworzyć okno, zrobić kilka ruchów gimnastycznych oraz ćwiczeń oddechowych. Wskutek dopływu powietrza i poprawienia krążenia krwi w głowie ustąpi ociężałość, a po powrocie do łóżka nawet sen przyjść może. W lecie pożyteczną rzeczą jest zamoczenie nóg w zimnej wodzie, lub wzięcie letniej nasiadówki.

Celina Tarnawska Busza

NOWE FILMY

OSTRZEŻENIE PRZED ROZWODAMI
„Background“

Obraz ten należy polecić gorąco wszystkim rozwodnikom i rozwódkom oraz kandydatom na nich, zwłaszcza, jeżeli posiadają dorastające dzieci. Jest to bowiem historia małżeństwa, które mając troje dzieci i po 16 latach pożycia małżeńskiego postanawia się rozejść z powodu błahych nieporozumień. Reakcja dzieci na tę wiadomość, pozbawiającą ich domu rodzinnego przybiera postać dramatyczną, kulminując w momencie, gdy syn usiłuje zabić przyszłego „męża“ swej matki. Wstrząs psychiczny, jaki u dzieci wywołuje zamierzony rozwód prowadzi do pogodzenia się małżonków, rodzina jest uratowana przed rozbiciem i szczęście powraca do domu, któremu groziło rozbicie.

Główne role grają Waleria Hobson, Filip Friend i Norman Wooland. W rolach dzieci występują Janette Scott, Mandy Miller i Jeremy Spenser. Film jest pozbawiony tanich efektów, reżyseria Herberta Masona dobra. Cenzura brytyjska oznaczyła go kategorią „A“ czyli dla dorosłych. (t)



LALKA CHCE PIĆ
— Dlaczego wstałeś, mężu?
— To nic, to tylko lalka Małgosi chce pić.

BEZ RETUSZU

CZŁOWIEK I PIES

Od czasu do czasu czytuję gazety angielskie, chociaż pojęcia zielonego nie mam ani o krikecie, ani o wielkich arkanach polityki, którą dziennikarze angielscy tak znakomicie znają. Szukam w tych gazetach zawsze — stare przyzwyczajenie Polaka — wiadomości o Polsce i rzadko je bardzo znajduję, bo prasa brytyjska co najwyżej pisze tylko o procesach i wyrokach wydawanych przez „polskie“ sądy na biskupów i księży lub o „polskich“ delegacjach w Ozonie; natomiast można tam znaleźć czasami coś, co nas, ciemnych foreignerów, mimo, że na tej wyspie spory już szmat życia spędziliśmy, zdumiewa ogromnie i dowodzi, że wciąż jeszcze nic a nic nie znamy naszych gospodarzy — Anglików.

Taką niespodzianką była wiadomość, która obiegła całą prasę brytyjską: gdzieś nad skalistą przepaścią psisko jakieś spadło ze stromej skały i nie mogło się ani rusz wydostać na wierzch przy czym groził mu w każdej chwili upadek na dno, a zatem śmierć. Wiedziałem o tym, jak bardzo nasi gospodarze, nie bardzo rozczulający się na ogół losem innych ludzi, dbają o to, by nie stała się najmniejsza krzywda zwierzętom, szczególnie psom i kotom. Ale nie wiedziałem, że ta miłość zwierząt jest aż tak wielka, że aż potrafi prowadzić do ryzykowania życia ludzkiego, by ratować zwierzę.

Oto bowiem po zaalarmowaniu wszystkich możliwych władz bezpieczeństwa pewien policjant spuścił się do przepaści i z narażeniem życia, — tak, z narażeniem życia uratował psa, wydobywając go na powierzchnię. Bohater dnia stał się natychmiast sławny w całej Anglii, otrzymał liczne pochwały i jakieś odznaczenia czy ordery. Nie jestem z natury złośliwy i nie chcę być nim i tym razem. Ale zaryzykuję twierdzenie, że gdyby ten policjant uratował życie człowieka, a nie psa, — to nie zdobyłby ani czwartej części tej popularności, jaką przysporzyło mu narażanie własnego życia dla ratowania owego psiska.

Czasami mi się wydaje, że świat stoi do góry nogami i nic nie rozumiem, w szczególności zaś nie pojmuję, czy tylko my Polacy jesteśmy tak głupi, czy też otaczający nas świat wywrócił na opak wszelkie pojęcia zdrowego rozsądku. Sto milionów ludzi w Europie i znacznie więcej w Azji jest w straszliwym więzieniu i... nic. Ale gdy pewien Anglik wyjechawszy z Londynu zamknął swego psa w pokoju, a ten począł wyć przez okno, — natychmiast powstało olbrzymie zbiegowisko, straż pożarna i policja, telefony do sędziego o pozwolenie wejścia do mieszkania i pomstowanie na okrucieństwo, czyli „cruelty“ owego właściciela psa, po czym rozprawa i grzywna. Ale tamte miliony, to ludzie tylko, — to zaś był pies, a w Anglii jak wiadomo najlepiej być psem lub kotem.

Bardzo lubię zwierzęta, szczególnie psy i nigdy bym psu nie uczynił najmniejszej krzywdy. Ale jako człowiek, nie pies, jak najgoręcej protestuję przeciwko ocenianiu wyżej życia psa niż życia człowieka, który tym się różni od wszelkich zwierząt, że posiada duszę nieśmiertelną i stworzony został na obraz i podobieństwo Boga. To bardzo pięknie nieść wszelkim stworzeniom pomoc w nieszczęściu i ów policjant zasługiwałby na wysoką — nie najwyższą — pochwałę, gdyby psa wyratował i mógł go wyratować nie narażając przy tym własnego życia.

W moim pojęciu jest pewna hierarchia wartości, której przekraczać nie wolno a według której nie wolno dobra wyższego poświęcać dla niższego i dla mnie życie jednego człowieka jest więcej niż milion razy więcej warte od życia stworzenia Boskiego, które nie posiada duszy. Człowieka należy ratować i pomagać mu stokroć bardziej, niż wszystkim psom i kotom na całym świecie. I rozczulanie się nad zwierzętami przy równoczesnej obojętności na los ludzki jest czymś sprzecznym z naturą człowieka i jego powołaniem na ziemi.

W tym samym piśmie, w którym wyczytałem opisywaną tu wiadomość przeczytałem na jednej z dalszych stron notatkę o procesie i skazaniu biskupa Kaczmarka na 12 lat więzienia, czyli na dziesięć lat dalszych tortur po dwu przeszło latach tortur poprzednich. Polityka Anglików, narodu tak dbałego o życie i szczęście psów nic o tej sprawie nie chce wiedzieć. Sprawa ta nie istnieje. To tylko ludzie męczeni, dla nich nie można narażać nie tylko życia, ale nawet „dobrych stosunków“ z Sowietami.

I dlatego reportaż z fotografiami o psiej aferze zajął prawie pół pierwszej strony, a to co się stało w Warszawie zaledwie kilka wierszy ukrytych nieznacznie dalej. I każdy głos w obronie milionów ludzi w niewoli komunistów spotkałby się tu z największym oburzeniem.

Michał Osa-Gderski



JEDNA Z PIĘCIORACZKÓW WSTĘPUJE DO KLASZTORU

Słynne kanadyjskie pięcioraczki Dionne liczą obecnie po 19 lat. Z powodu wyboru różnych zajęć nie będą już występowały zawsze razem, jak dotychczas. Jedna z nich, Maria którą widzimy na zdjęciu, wstępuje do klasztoru sióstr Najśw. Sakramentu w Quebec.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka nr. 40

POZIOMO: 1. Kradnie, aby kraść, 5. Wolny zawód, 6. Ma niebezpieczną pracę, 8. Ogłoszenie, 10. Członek sekty religijnej, 11. Mickiewicz pisał o Krymie (wspak), 12. Jadalna roślina, 15. Miasto wojewódzkie w zachodniej Polsce, 17. Słodki płyn, 18. Miasto, o które Polacy walczyli w Norwegii, 19. Doczesne szczątki, 20. Bywa pod nakrętką.

PIONOWO: 1. Kłująca roślina, 2. Sławny kardynał polski, 3. Instrument muzyczny, 4. Miasto w Chinach, 5. Turecka nazwa Polski, 7 Autor „Przedświtu“, 8. Dźwiga świat na swych barkach, 9. Górna część domu, 13. Inaczej czaszka, 14. Wybryk, 15. Instytucja użyteczności publicznej, 16. Zachęcanie.

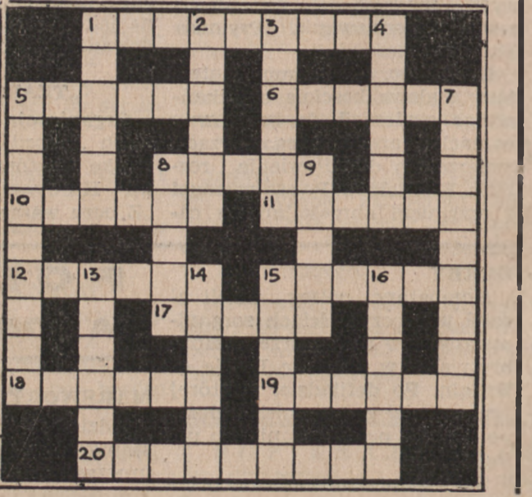
Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 14 października. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania nagrodę w postaci książki Romana Orwid-Bulicza „EUROPA NIE ODPOWIADA“.

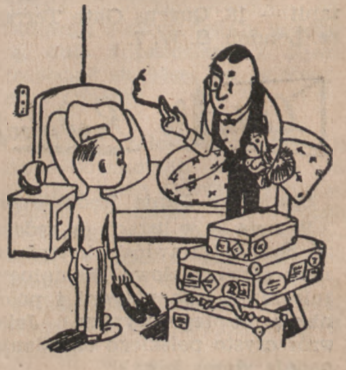
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 37

POZIOMO: Trwoga, Norwid, areopag, erg, Kloto, Ala, ile, mat, iks, gar, rok, rzeka, kły, lemiesz, Wacław, wojłok.

PIONOWO: Tamten, G.W.R., Oka, dramat, Solon, Ogiński, tatarka, kefir, omega, Kraków, rekin, wybryk, Ewa, sto.

Nagrodę w postaci książki „Przygody na Arktyku“ P. Freuchera otrzymuje na podstawie losowania p. Alina Fall, Iscoyd Park Hospital, A. 5., Whitchurch, Salop.





W HOTELU

— A jeśli będę chciał, żeby mnie obudzić jutro rano, to zadzwonię rano.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS LONDON W 2 Telefon: AMB 5578 VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £ 1. W tekście 50% drożej, na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10 sh. za cal. Ogłoszenia drobne: 1 sh. od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI — BELGIA: Mme E. Kułakowska, 101, rue Auguste Lambiotte, Bruxelles 3. Cena numeru 3 fr. b.: prenumerata miesięczna 10 fr. b. Wpłaty na adres powyższy lub na konto pocztowe C.C.P. Nr. 798141. FRANCJA: „Libella“ Librairie, 12, rue St. Louis en l'Ile, Paris IV. Cena numeru 15 fr., kwartalnie 270 fr. HOLANDIA: Przedstawicielstwo „Gazety Niedzielnej“ Breda Schormolenstraat 9. Cena nru pojedynczego 20 centów, pren. mies. 95 centów, kwart. 2 guld. 70 centów. NIEMCY: St. Mikiciuk, (13 b), München 54 Seehamer. 4 Bar. 16 B/2. Cena numeru 0.25 DM, pren. mies. 1.50 DM, kwartalna 4.50 DM. STANY ZJEDNOCZONE: Przedstawiciele: Mrs. C. Stojanowska, 83 East 22-nd Street, Bayonne, N.Y. 2) Gryf Publication, 808, Wager St. Utica. 3) E. Bagiński, 5050, Cass Ave., Detroit 2, Michigan. Prenumerata kwartalna 1 $, pocztą lotniczą 3 $. SZWAJCARIA: „Veritas“ Case Postale 19, Fribourg. 2. Cena numeru 0.30 fr., prenumerata miesięczna 1.30 fr., kwartalna 3.50 fr. SZWECJA: Bronisław Kurowski, Angatan 6.C Lund. Cena numeru 0.50 kr., prenumerata miesięczna 2.00 kr., kwartalna 5.00. W ceny prenumeraty wkalkulowana jest przesyłka pocztowa oraz stały dodatek p. n. „POLSKA WALCZĄCA“. Prenumerata jest płatna z góry. W sprawie cen ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.

Printed by: Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W. 2. Tel.: PAD 9734.